

m.in.:

- Muzyczny odlot w Farce
- Obraz szkoły wyłaniający się z tekstów rockowych i inne sprawy związane z dniem nauczyciela
- I nie będzie już żadnego gostyniaka
- Plamy gostyńskiej „kablówki”
- co nieco o patriotyzmie
- relacje z koncertów Quo Vadis i Starego Dobrego Matżeństwa
- coś dla maturzystów
- II konkurs o Laur Grafomanialka



NO 16-17

PAŹDZIERNIK LISTOPAD

93'

CUM GRANO SALIS



TERAZ "SCHIZOL"



NAWET PAPIER TOALETOWY WIE,
 ŻE ABY BYĆ UŻYTECZNYM
 TRZEBA SIĘ ROZWIAĆ

↑
 STARE,
 ALE JARE!

D
Z
I
Ś

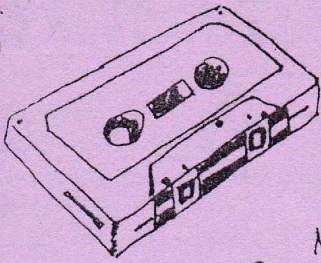
36

S
T
R
O
N



i ty zostań KAPITALISTA - kup - przeczytaj - sprzedaj drożej!

ZAGADKA MUZYCZNA



W ostatnim numerze zadaliśmy Wam pytanie jaki zespół rockowy w swej piosence użył słów:

"...SCHIZOL JEST SCHIZOLEM I TAKIM POZOSTANIE..."

Niestety nikomu nie udało się prawidłowo odpowiedzieć. Prawidłowa odpowiedź brzmi: SZYWNY PAL AZZI, piosenka nosi tytuł BŁAZEN I KRÓL. Pochodzi ona z najnowszej kasety pt. Dewiacje na wakacje.

Wszystkim tym, którzy nie słyszeli tej kasety polecamy, a nagroda przechodzi do następnego konkursu.

KONKURS Z OKŁADKI

Jak widać z ilości odpowiedzi nasz ostatni konkurs okazał się bardzo łatwy, chociaż zdarzały się również odpowiedzi nie-prawidłowe. Zdjęcie, które zamieściliśmy na pierwszej stronie przedstawiało oczywiście zamek w Konniku. Był to widok od strony parku. Wśród wielu odpowiedzi, które do nas napływały nasza zupełnie ślepa sievotka wybrała jedną. Tym szczepiwcem jest:

Karina Dominiak s.p. Piaski

Prosimy o odbiór nagrody.

Tym razem na pierwszej stronie zamieściliśmy obraz. Wystarczy podać kto jest jego autorem, a za podanie tytułu kartka bierze dwukrotnie udział w losowaniu nagrody.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SCHIZOLA

Takie krzyżówka nie sprawiła Wam większych trudności. Nasza ślepa i głucha redakcyjna sievotka wybrała: Tomasz Kruka z klasy III T.M.

Hasło brzmiało: BYŁE DO WAKACJI

Wszystkim tym, którym nie udało się wygrać, a było ich kilkudziesięciu zapraszamy do rozwiązywania kolejnych zagadek.

Dzisiejsza krzyżówka na str.

NAGRODY CZEKAJĄ!



"Nie walcz przemocą.
Przemoc nie jest oznaką siły,
lecz słabości.
Komu nie udało się
zwyciężyć sercem lub rozumem,
usiłuje zwyciężyć przemocą.
Każdy przejaw przemocy dowodzi
moralnej niższości.
Idea, która potrzebuje broni,
aby się utrzymać,
sama obumiera.
Idea, która jest zdolna do życia
podbija sobą.
Z nią spontanicznie
ida miliony."

Ks. J. Popiełuszko



ZADUSZKI ROCKOWE



Drugi listopada jest dniem smutnym, a z wielkich miastach naszego kraju odbywały się w tym dniu zaduszki muzyczne, na których wspomniano twórczość wielu muzyków. Ja chciałbym przypomnieć twórczość paru z nich. Mimo, że już nie ma ich wśród nas, to muzyka i poezja wciąż są żywe.

Może na początek przedstawię twórczość znanej postaci lat siedemdziesiątych jaką był JOHN LENNON, między innymi twórcą grupy THE BEATLES (znanej do dzisiaj na całym świecie). Według książki "John Lennon o sobie" był on wybitnie utalentowanym artystą, kompozytorem, pisarzem, aktorem, dramaturgiem i działaczem społecznym. Jest to chyba prawda. Lennon w swoim pamiętniku wspominał: "Przez całe życie byłem inny niż reszta. Albo jestem nalany, albo jestem geniuszem. Myślałem, że coś jest ze mną nie w porządku, ponieważ widziałem rzeczy, o których inni nie mieli pojęcia. Myślałem, że jestem nieprznięty, albo jestem egomaniakiem. Jako dziecko mówiłem: "Ale to się dzieje naprawdę", a wszyscy patrzyli na mnie jak na wariata". Lennon założył też zespół, który zdobył taką popularność, o jakiej większość zespołów może tylko pomarzyć. Razem z Pauliem McCartneyem układali piękne piosenki, niektóre z nich są do dziś znane i wykorzystywane (np. przez Lenyego Krawitza, "IRE" i inne zespoły) np. takie jak "Let It Be", "Come Together", "Yesterday", czy wykonywane solowo przez "Lennona po rozwiązaniu zespołu "Bohater klasy robotniczej" lub "Imagine".

Lennon był również działaczem społecznym. Bardzo angażował się w ruch pacyfistyczny przeciwko bezsensownej wojnie w Wietnamie, którego był przywódcą w Nowym Jorku. Z tych lat słynny jest (i śpiewany do dziś przez pacyfistów) jego utwór: "Give Peace A Chance". Słynne są również akcje na rzecz pokoju - "sadzenie na Gibraltarze kółeczki dla pokoju", "Bed Peace" w Amsterdamie i wiele innych, w których pomagała mu Yoko Ono.

John Lennon został zastrzelony 8 XII 1980r. przed domem w Nowym Jorku. Zostawił po sobie bardzo duży spadek, m.in. takie przesłanie: "Jeśli będziemy żyć, będziemy musieli sobie z tym jakoś poradzić. Musisz zrobić to sam. Wielcy mistrzowie wskazywali drogę, zostawiali znaki i nauki. Ty sam możesz się przebudzić. Ty sam możesz się uzdrowić."

W latach sześćdziesiątych pojawił się także inny artysta, nie tak znany jak Lennon, ale równie mądry i twórczy. Był to człowiek z kraju o zupełnie innej kulturze i na pozór innym sposobie myślenia. Tym człowiekiem był WŁODZIMIERZ WYSOCKI (ur. 25. I. 1938r. w Moskwie). Swoją filozofię i sposób na życie przedstawił za pomocą poezji i gitary klasycznej. Był czołowym aktorem Teatru na Tagance. Napisał około tysiąca piosenek, z czego znanych jest około 700 tytułów. Walczył w nich z zatwardziałymi układami i konserwatywnymi poglądami komunistycznej Rosji no okresie stalinowskim.

Głównym bohaterem jego piosenek był zazwyczaj jeden człowiek (często on sam) znajdujący się w sytuacji ekstremalnej, krańcowej, który walczy o swoje prawa i chce być wolny. Przedstawiał także w swych piosenkach stosunki panujące między ludźmi np. w piosence "Człowiek za burta"

Tutaj nikogo nie obchodzi nic,
na pomoc mi nie będą spuszczać szalub...
Powiedzą: A niech go czort, tonącego,
płyniemy cholera z nim,
panowie co nam do tego?
Niech toni się sukinsyn!

Wiele jest takich statków, nieczułych na cudzy los...

O sprawach tych przed Wysockim nie mówił nikt w tak prosty sposób i tak otwarcie, bez owijania w bawełnę. Nie bał się walczyć o swoje prawa, choć nie zawsze odniesie zwycięstwo.

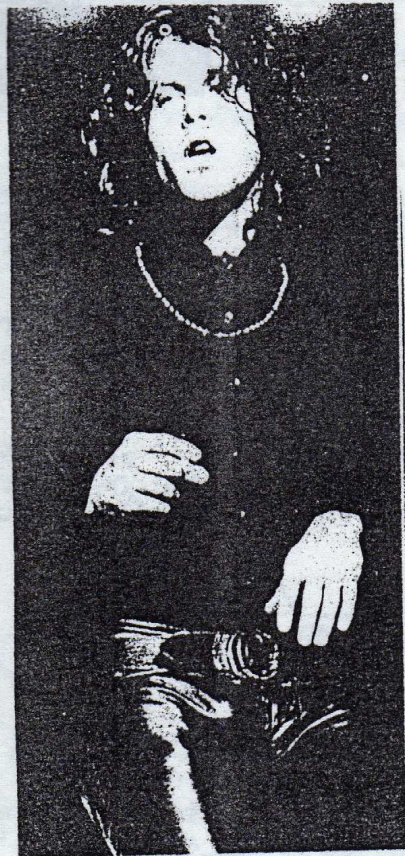
WŁODZIMIERZ WYSOCKI zmarł 25 VII 1980r. Powodem jego śmierci mógłby być prawdopodobnie alkohol, którego był niewolnikiem, w krańcowych momentach pił nawet perfumy swojej żony.



Znaną piosenkarką lat sześćdziesiątych była JANIS JOPLIN. Urodziła się 19. I. 1943r. w Port Arthur nad Zatoką Meksykańską. Była bardzo inteligentna i posiadała wspaniały głos oraz zdolności plastyczne. Po zdaniu matury i przerwaniu studiów od 1961r. zaczęła śpiewać (w barach) głównie bluesy, były one proste ze stylizowanymi tekstami. W 1966r. przystąpiła do ruchu hippisowskiego, była pacyfistką i tak jak inni artyści sprzeciwiała się interwencji USA w Wietnamie. Została wokalistką rockowej grupy "Big Brother & The Holding Company". W 1967r. na legendarnym Monterey Pop Festival, gdzie wystąpił także Jimi Hendrix, zauważył ją i jej grupę szef koncernu CBS Columbia, który podpisał z nimi umowę. W 1969r. śpiewała już z zespołem "Full Tilt Boogie Band", z którym współpracowała do roku 1970 (do śmierci).

Jej koncerty były czymś wspaniałym. Dzięki swej energii, która ją jak gdyby rozpierała (szczególnie, gdy była na tzw. haju) i ochrypłemu głosowi elektryzowała publiczność. Tak jak Wysocki mówiła szczerym językiem, nie unikając także ostrych, dosadnych słów. Według gazety "Hit" wspaniałą pamiątką jej występów jest podwójny album "Janis in Concert" z 1972 r. opatrzony pożegnalnym komentarzem Cliva Dasisa: "Dysponowała genialnym, silnym głosem. Nauczyła się nim świetnie operować. Większość jej nagrań wydaje się być blues rockiem".

Janis Joplin zmarła 4. X. 1970r. Prawdopodobnie jej śmierć spowodowana była przedawkowaniem narkotyków. Janis często też sięgała po alkohol.



THE DOORS - zespół ten powstał w roku 1966. Jego liderem był JIM MORRISON (właściwie JAMES DAUGLAS MORRISON) był najstarszym synem Clary i Stevea Morrisonów, urodził się w Melbourne na Florydzie, 8. XII. 1943r. Ojciec Jima był prawie nieobecny w domu i dlatego młody Morrison był wychowywany tylko przez matkę, co nie pozostało bez wpływu na jego psychikę. Był bardzo inteligentny, miał jeden z najwyższych (w USA) iloraz inteligencji. Już jako młody chłopak czytał bardzo dużo, głównie interesował go "Drzwi percepcji" Williama Blakea, które chciał otworzyć za pomocą narkotyków i alkoholu. Interesowała go szamańska religia i filozofia Nietzschego. Tworzył bardzo trudną do odbioru, lecz piękną poezję np. po wykonaniu słynnego "The End" został wyrzucony z klubu Phila Tanziniego, który nie rozumiał, że słowa, które zaśpiewał Jim były zainspirowane "Narodziny tragedii" - Nietzschego, który przywołuje mit Bdyba-mordercy swego ojca i męża swojej matki. Słowa te w swej oryginalnej wersji wywoływały (i nadal wywołują) dużo kontrowersji.

Jim przy pomocy swej poezji chciał zmienić świat, walczyć z wojną w Wietnamie i dlatego oczekiwał pomocy młodzieży, która niestety (większa jej część) go nie rozumiała. Nigdy nie chodziło mu o ukazanie swej potęgi, ale tego, co my możemy zrobić. Chciał przemian społecznych, ale nie za pomocą siły i rewolucji, ale umysłu, żeby każdy dążył do tej przemiany w swej duszy i w swoim domu.

Przez całe życie pił i używał narkotyków, szczególnie, gdy zdobył pieniądze dzięki działalności zespołu i było to także przyczyną jego śmierci, a także tego, że zespół nie mógł prężnie rozwijać swoich umiejętności. Jim chamował jak gdyby rozwój grupy.



MUZYCZNY ODLOT W FARZE

Kończy się 2 listopada ... Równie słoneczny, jak poprzedni dzień i nie za bardzo nastrojający do rozmyślań o naszych bliskich zmarłych. Jednak mały plakat wiszący na szkolnym korytarzu, sprawił, że kilka minut po dziewiętnastej przekraczałem progi pograżonej w nocnym mroku gostyńskiej Farzy. Kończyła się msza. Organy zęgnęły wiernych. Pozostało jednak około 80 osób. Chwilę jeszcze trwały przygotowania i wreszcie wszystkie światła pogasty, wewnątrz świątyni spowita grobową uciążnością. Po chwili mały reflektorek wydobył z mroku dwa obrazy: Maryji i Jercusa - stylizowane na ikony. Ksiądz Piotr Garstedecki zaprosił obecnych na chwilę zadumy przy muzyce. Pograżone w mroku wewnątrz Kościoła wypatnity ucha dźwięki, które od razu stały się ukojeniem po niezbyt miłych dla ucha gostyńskich organach.

Rozpoczęto się „Requiem” Mozarta. Nieliterny przeżyli zawód, gdyż spodziewali się muzyków i diuru. Tym razem odtwarzacze kompaktowy zastąpił ich i pozwolił gostyńskiemu wystudcał w tak niezwykłych okolicznościach „Requiem” w wykonaniu Berlińskich Filharmoników pod batutą Herberta von Karajana. Historia tego utworu jest intrygująca. Latem 1791r. otrzymał Mozart niezwykłe i nieoczekiwane zlecenie. Tajemniczy postaniec wręczył mu anonimowy list, w którym nieznanemu autor zlecał kompozytorowi skomponowanie mszy żałobnej. Mozart przyjął to zagadkowe zamówienie. Próby dowiedzenia się, kim jest zamawiający były daremne. Wyobraźnia schorowanego artysty odczytała to zamówienie jako znak zbliżającej się śmierci. Mozart zrozumiał, że pisze „Requiem” ... dla siebie. Nie zdążył dopracować utworu do końca. 4 grudnia 1791 roku zmarł, a na jego pogrzebie nie rozległy się dźwięki tej żałobnej mszy.

Wkrótce po śmierci Mozarta wyjaśniła się zagadkowa historia zamówienia „Requiem”, ale nie zdradzę jej Wam. To zadanie dla detektywów. Kto wyjaśni zagadkę zamówienia „Requiem” otrzyma nagrodę. Odpowiedzi wrzucajcie do skrzynki „Schizola”.

Ale wróćmy teraz do Fary. Xbyst ułhe nagłosnienie (obok zimnego wnętrza kościoła) to jedyny moment spotkania z muzyką Mozarta. Jednak miało to też swoją dobrą stronę. Sprawiało, że muzyka dochodziła jakby z dołu, z podziemi, a może z samego piekła... Skąd takie myślenie? Otóż słuchając tego arcydzieła miałem zamknięte oczy i oddałem się całkowicie w światło wyobraźni. Ta, karmiona od przeszło roku okrutnymi obrazami wojny w Jugosławii i innych miejscach naszego globu dostarczanymi nam przez telewizję, odreagowała teraz przywołując obrazy rozstrzelani, masakr, katowań, podpaleń, gwałtów... Dreszcz przesywał mnie - może ze strachu, może z zimna, a może jako zewnętrzny objaw bezsilności wobec zła panoszącego się wokół. Przeżywałem tak mocno tę muzykę, że gdy po 53 minutach w farce zaległa cisza, to wydawało się mi, że to dopiero skończyła się część druga „Requiem” pt. „Kyrie” i teraz zaczęła się ta najbardziej przejmująca „Sekwencja z pełnym grozy „Dies irae” na wstępie, zakończona smutnym „Lacrimosa”.

Mam nadzieję, że pomysł wystudowania arcydzieł muzycznych w tak ciekawym akustycznie miejscu nie zakończy się tylko na „Requiem” i niebawem mały plakatik wiszący na szkolnym korytarzu zaprosi mnie i innych ponownie do tego dziwnego, wspaniałego świata stworzonego przez muzykę. I ponownie usłyszę z ust sąsiada stare, ale jawne powiedzonko: „Z całego rock'and'rolla to najbardziej lubię Mozarta”.

Meloman

Konkurs

Szkolna biblioteka ogłasza konkurs wiedzy o „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza. Dla zwycięzców oraz wszystkich uczestników przewidziane są nagrody. Spróbuj i ty!

Zgłoś się do swego polonisty lub do pań bibliotekarek.

W następnym numerze przykładowe pytania..

ADAM MICKIEWICZ PAN TADEUSZ

czyli

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA z r. 1811 i 1812
WE DWUNASTU KSIĘGACH
WIERSZEM

HUMOR Z ZESZYTOW !☺!

Prezentujemy Wam kolejne "kwiatki" z naszych i waszych wypracowań, dziękujemy profesorom za ich dostarczanie, prosimy o więcej.

- * Bardzo wzruszyło mnie spotkanie Odysa ze swoim psem Argosem, który na woń swego pana zaraz zdechł.
- * Diament, ze względu na dużą twardość zastosowano jako zakończenie narządu geologa.
- * Janko Muzykant miał wzdęty brzuch, który pragnął mieć skrzypki.
- * Wołodyjowski biegł galopem na czele swojego wojska.
- * Przed widzem przesuwają się twarze spocone na całym ekranie.
- * Na placu budowy Kościoła Mariackiego królowa spotkała młodego robotnika, który głośno płakał. Kiedy spytała czego płacze, robotnik odpowiedział, że w domu ma chorą żonę i nie ma pieniędzy na lekarza. Wtedy Królowa odpięła spódnicę i dała mu.
- * Człowiek pierwotny posiadał narządy z kamienia.
- * Na łakach są liczne kretynowiska.
- * W 1939 r. zginęło dużo żołnierzy polskich, którzy walczyli do ostatniej kropli krwi.
- * Murzyni są przeważnie czarni.
- * Marcin urodził się w Anglii, gdy miał dwa lata.
- * Grażyna nosiła mundur, spodnie i charakter męszczyzny (nisownia autentyczna).
- * I zacięła się burza.
- * Niewolnicy rzymscy byli używani do najcięższych prac, niektórzy jako nauczyciele.
- * W bitwie poległo wielu zabitych w postaci trupów.
- * Chłop Chełmońskiego ma na głowie barania czapkę, nie mówiac już o bosych nogach.
- * Kupił jej drogie rękawiczki, za które zapłacił marne grosze.
- * W XVI w. humanizm posuwał się do przodu w zastraszającym tempie.
- * Panegiryk to utwór pochwalny pisany na zamówienie osoby zmarłej.



— NOŚ, SYNKU, CIEPŁY SZALIK I NIE WYCHYLAJ SIĘ Z OKNA...



- * Telimena i Tadeusz filtrowali.
- * Wielu z nich poległo, ale się tym nie zrażali.
- * Kopernik był największym w świecie agronomem.
- * Stańczyk był taki mądry, że został błaznem.
- * Obrzędem ze Starego Testamentu zapowiadającym chrzest jest Kana Galilejska.
- * Jednym z siedmiu grzechów głównych jest gniew w służbie Bożej.
- * IX przykazanie: Nie pożądaj żony bliźniego swego nadaremno.
- * Judym pod rozpękłą sosną rozmyślał o szumie liści.
- * Karbowski łatwo pożyczał pieniądze, lecz ciężko oddawał.
- * Hassan zginął z Giaura-zbójcerza.
- * Giaur wyskoczył z zasadzki i wrzasnął, a Hassan zmarł ze strachu, bo mu ucił rękę.



ciąg dalszy na pewno nastąpi

14 października - święto Edukacji

Tego szczególnego dnia nauczyciele i uczniowie spotkali się razem w szkolnej auli. Były życzenia, kwiaty, nagrody p. Dyrektora dla nauczycieli, przemówienia zaproszonych gości - m.in. p. Burmistrza.



Była też część artystyczna, której podstawą były: lekcja języka polskiego wg Witolda Gombrowicza odegrana przez uczniów i piosenki Stachury, które odśpiewała Karolina Kosowicz przy akompaniamencie gitary ks. Piotra Garstedniego. Dwójka aplauz zdobył też skecz poświęcony rozmowie uczniów siedzących na lekcji /zdzisie u góry/. Całość zakończyła „Pieśń na wyjście” /zdzisie u dołu / i gromkie brawa. Wykonawcy: Agnieszka Włoch, Karolina Kosowicz, Monika Jankowska, Iza Gendera,



Ksiądz Piotr Garstedni,
Robert Marcinkowski,
Sebastian Nowak
Jakub Przybylski

PS Na koniec p. Dyrektor powęstował wszystkich uczniów ukierekami czekoladowymi

TAKA SZKOŁA...!

Dla człowieka w wieku sześciu lat, który od narodzin dorastał wyłącznie pod czujnym okiem swoich rodziców, pierwszy kontakt ze szkołą stanowi ogromne przeżycie. Jest nowym, ciekawym i niezwykle tajemniczym źródłem poznawania tajników świata. Uświadamianie przyszłego ucznia poprzez taką argumentację sprawia, iż wesołe dziecko z przytłaczającym go jeszcze tornistrem na plecach, ale bez żadnego obciążenia psychicznego, ze spontanicznym uśmiechem na twarzy biegnie do swej ukochanej szkołki. Wiadomo jednak, że "maluch" już wkrótce przestanie tryskać radością i radykalnie zmieni poglądy. Jego negatywny bagaż psychiczny zacznie powoli wypełniać się wątpliwościami oraz nieustannie narastającym wstrętem do tak niedawno jeszcze cudownej szkoły. Przychodzi wreszcie moment, kiedy dławione w sobie wartości szukają ujścia, przedstawienia ich racji w świetle dziennym tak, aby wszyscy mogli zrozumieć, czym naprawdę jest szkoła dla samodzielnie już myślącego i potrafiącego wyciągnąć odpowiednie wnioski nastolatka.

Idealną trybuną dla owego młodzieńca jest muzyka rockowa, będąca jak gdyby reprezentantem i rzecznikiem kontestującego pokolenia. To, co młodzież sądzi o szkole i wszystkich aspektach z nią związanych, znajduje doskonałe odzwierciedlenie właśnie w tej muzyce. Oczywiście nie mogę wypowiadać się w imieniu całego pokolenia, ale na pewno ogromna rzesza jego członków identyfikuje się z większością przesłań zawartych w tekstach swych muzycznych idoli. Na potwierdzenie moich słów przytoczę kilka przykładów płynących z tegoż nurtu.

Zacznę od tekstu pod jakże wymownym tytułem "SZKOŁA" autorstwa Piotra Klatta. Utwór ten porusza bardzo istotny problem związany z opisywaną instytucją. Chodzi mianowicie o sens istnienia szkoły. Autor przedstawia dość przewrotną odpowiedź na to pytanie, gdyż uważa ją za rzecz zbyteczną i namawia do bojkotu obowiązków szkolnych. Trudno się chyba zgodzić z tym dość anarchizującym sposobem rozwiązania problemu. Nie mam jednak wątpliwości dotyczących motywów postępowania, które zdecydowanie świadczą na korzyść zbuntowanego autora. W jego wizji szkoła jest dostarczycielem stresów, zapewnia "niezgrabne przeżycia świadczą na więzi ucznia w ogromie zawiłych labiryntów i niechcianych zadań. Tylko "wagary na wzgórzach i szybkie papierosy w toaletach" mogą nadać jej prawdziwego sensu i blasku.

Bardzo istotne jest również określenie mówiące o tym, że szkoła to nieustanne napadanie na nasz wolny czas. Owo sformułowanie znajduje doskonałe potwierdzenie w obecnej rzeczywistości, czego znakomitym dowodem są osoby, które pragną coś w życiu osiągnąć i traktują naukę naprawdę poważnie. Nie będę wspominał już o godzinach spędzonych w samym budynku szkoły, bo jest to rzeczą oczywistą. Pragnę jedynie zwrócić uwagę, iż sprawy związane z edukacją wypełniają również większość teoretycznie wolnego czasu. Nauka to nic innego jak pasmo wyrzeczeń i ciągłego odkładania rozrywki. Wprawdzie doszedłem już do przekonania, iż jedynie systematyczną pracą można dojść do postawionego sobie celu, ale uważam, iż poprzeczka, jaką stawia szkoła, jest zawieszona zbyt wysoko, a oczekiwania profesorów niejednokrotnie znacznie przewyższają możliwości ich podopiecznych.

A'propos nauczycieli - w utworze "RÓŻ EUROPY" możemy odnaleźć epizod dotyczący również tych osób. Fragment ten jest ostrą

ciąg dalszy na następnej stronie

Obraz szkoły w muzyce rockowej - spojrzenie I

Obraz szkoły w muzyce rockowej - spojrzenie I

krytyką padającą pod ich adresem. Zdaniem P.Klatta nauczyciele zrażeni porażkami w życiu osobistym, bądź też własnymi kompleksami, przelewają swoją złość i nienawiść na niewinnych uczniów. Przejawia się to głównie w zbyt wysokich oczekiwaniach, braku szacunku, tolerancji oraz odpowiedniego podejścia do przedmiotów siedzących w szkolnych ławach, bo tak traktowani są wychowankowie. Myślą przewodnią utworu jest sentencja:

" Trzeba być zachłannym i chłonąć życie,
bo inaczej życie pochłonie nas "

Myślę, że stając w obronie naszej godności poniżanej wielokrotnie przez nauczycieli oraz stawiając czoła szkolnemu reżimowi, możemy choć w części realizować ideę tego powiedzenia.

Następnym utworem, w którym dominują motywy związane ze szkołą jest tekst Krzysztofa Skiby z grupy "BIG CYC" pt. "ZWIEWAM Z BUDY". Już sam tytuł sugeruje nam duże podobieństwo do utworu opisywanego poprzednio. I rzeczywiście tak jest. Pragniemy uciec, ponieważ denerwuje nas codzienna szarówka, monotonia czterech ścian klasy i ciągle oglądanie tych samych twarzy. Jednym słowem - nuda. Szkoła traktowana jest również jako instytucja, w której nikt nie potrafi zrozumieć naszych poglądów i okazać im należytego szacunku, a uczniowie "oczarowani" przez swych profesorów stają się uległym i bezwolnym narzędziem w ich ręku. Zaślepieni przez nauczycieli całą swoją energią kierują wyłącznie na naukę, choć tak naprawdę nie rozumieją sensu takiego postępowania:

" Nikt tu z tobą nie pogada,
wkuwaj wszystko tak jak leci.

Ucz się, pracuj, nie zawadzaj..."

Czynniki powodujące nasze uzależnienie od szkoły i wszystkiego, co jest z nią związane sprawiają, iż staje się ona pewnego rodzaju więzieniem, na które niestety jesteśmy nieuchronnie skazani i zobowiązani do przestrzegania wszystkich panujących tam zasad, będących zarazem zawężeniem naszych horyzontów myślowych:

" Polska szkoła - wielka klatka,
módl się, nie myśl, prawdę szanuj..."

W utworze pojawia się również wątek, którego głównym tematem jest nauczyciel. Tym razem zostaje ukazany jako człowiek ukrywający się pod maską swojego zawodu, dla którego praca nie jest gorliwym wypełnianiem obowiązków, lecz chęcią wyzysku oraz panowania nad uczniami.

W utworze "KAZIKA" "Spalam się" szkoła jest ukazana jako element, dzięki któremu przeżywamy pierwsze, szalone i spontaniczne miłości. Jedną z nich może być właśnie ta, która spotyka bohatera utworu. Przeciętny uczeń, szukający prawdziwego uczucia, odnajduje ideał kobiety w swojej nauczycielce, która jest dla niego nieosiągalna i nie zwraca uwagi na swego wielbiciela, otwartego na każde jej wezwanie. Uczucie młodego Romea może realizować się, niestety, tylko w marzeniach.

Można ten utwór interpretować również na inny, bardziej zbliżony do teraźniejszych realiów szkolnych, sposób. Kiedy dopisze nam szczęście i jedną z naszych profeserek zostanie piękna kobieta (w przypadku dziewczyn - przystojny profesor), większość nie zwraca uwagi na to, czy sumiennie wywiązuje się ze swych obowiązków, ma odpowiednie podejście do podopiecznych i potrafi wzbudzić zaufanie wśród młodzieży. Wszystkie te rzeczy stają się nieistotne wobec walorów fizycznych, które rozpalają płomień rozkoszy i namiętności niestety nie w sercu... To błędne pojmowanie

ciąg dalszy na następnej stronie

wartości nauczyciela oraz lekceważenie jego potencjału duchowego stanowi jeszcze jedną ze smutnych prawd o wielkiej rzeszy przedstawicieli współczesnej młodzieży.

Najnowsza płyta grupy "ELEKTRYCZNE GITARY" rozpoczyna się utworem, który znakomicie pasuje do szerokiej problematyki poruszanego tematu. "Dzieci", bo taki tytuł nosi ta piosenka, bardzo wiernie obrazuje typowe zachowania niektórych grup młodzieżowych:

"Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły,
zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki..."

Warto zastanowić się, jak odczytać słowo "dzieci"? Czy jest to jedynie pierwsze lepsze pojęcie definiujące w sensie dosłownym szkolną młodzież? Czy też określenie "dzieci" symbolizuje brak rozwagi, odpowiedzialności i spontaniczność w podejmowaniu decyzji? Myślę, że połączenie jednego i drugiego obrazu stworzy odpowiedni koktail, będący chyba najbardziej wiarygodną interpretacją.

Bolesna prawda zawarta w słowach cytatu znajduje niestety realne odbicie nawet wśród wielu uczniów naszej szkoły. Naocznym tego dowodem są tabuny młodych, którzy natychmiast po usłyszeniu dzwonka oznajmiającego koniec lekcji z promiennym uśmiechem wybiegają na odbywające się cyklicznie co 45 minut spotkania z papierosem. Być może dla nich właśnie to jest czynnikiem dodającym szkole sensu. Podobnie dzieje się z alkoholizmem. Wprawdzie sprawy tego rodzaju nie wychodzą raczej naprzeciw publicznej uwadze, ale z własnych obserwacji mogę odnotować, iż gro młodzieży zakończenie szkolnych zajęć uważa za dostateczny powód do rozpoczęcia balangi. Wielu uczniów nawet po kilka razy tygodniowo organizuje tego rodzaju festyny, wspomagając zarazem polski przemysł spirytusowy. Myślę, że ich postępowaniem nie kierują wyłącznie patriotyczne przesłanki służące ratowaniu polskiej gospodarki...

Co jest zatem przyczyną popadania młodych w rozmaite nałogi? W niektórych przypadkach decydującą rolę odgrywa oczywiście głupota. Są też jednak takie, których powodem jest chęć oderwania się od codziennych stresów i zapomnienia o wszelkich kłopotach. Czy może się to zatem kiedykolwiek zmienić?

Myślę, że jeżeli nauczyciel i uczeń będą dążyli do wzajemnych układow, w których zarówno jedna jak i druga strona darzą się wzajemnym szacunkiem i sympatią, to na pewno proporcjonalnie do zmiany tej kwestii stopniowo zminimalizuje się problem nałogów.

"T.LOVE" to jeszcze jedna grupa, która w swej twórczości nie pominęła motywu szkoły. Nawiązuje do tego tematu w utworze "Wychowanie". Muniek (autor tekstu) nie obstaje wyłącznie przy krytyce, a wręcz przeciwnie - dziękuje za trud i pracę, jaka została włożona w jego wychowanie. Docenia to i nie wstydzi się swojego szacunku. Dziękuje za "nerwy w ubikacji" czyli wszystkie czarne strony długiej edukacji. Oceniając z perspektywy czasu przynosi to wiele wiedzy i korzyści. Szkoła jest również miejscem pierwszych kontaktów, przyjaźni i miłości, za co niewątpliwie również należy podziękować.

W utworze "Liceum" pojawia się opis szkoły (częstochowskie IV LO), do której uczęszczał swego czasu Muniek Staszczuk. W tej

ciąg dalszy na następnej stronie

dość subiektywnej wizji mogłem jednak odnaleźć wiele elementów łączących szkołę sprzed kilku lat z dzisiejszym, rzeczywistym obrazem. "Granatowy sen", będący symbolem ścisłego przestrzegania wszelkich przepisów oraz "życia na sztywno" istnieje również do dzisiaj i krępuje swobodę współczesnej młodzieży. Mimo wszystko my, uczniowie, tak jak przed laty możemy go oszukać, zachowując swoją niepowtarzalność, indywidualność oraz postępując według zasad słusznych, a nie wymyślonych przez profesorów, których zdaniem tylko ich osoby są właściwymi autorytetami.

Z bogatej płytoteki polskich wykonawców wybrałem jeszcze jedną piosenkę. Jest to utwór "Spotkanie z..." grupy "SZTYWNY PAL AZJI". Motyw szkoły pojawia się tutaj w bardzo krótkim, aczkolwiek znaczącym epizodzie. Obraz przedstawiający moralną przemianę głównego bohatera utworu ukazuje szkołę w bardzo pozytywnym kontekście. Jest ona bowiem synonimem stabilizacji życiowej, powrotu do normalności oraz wyboru właściwej drogi. Wynika z tego zatem, iż jedynie pilna i gorliwa nauka może być źródłem naszych sukcesów.

Utwory, na których się do tej pory opierałem, były dziełem wyjątkowo polskich artystów. Wybrałem je dlatego, ponieważ muzyka ta najbardziej mi odpowiada i najłatwiej mogę ją zrozumieć, a ponadto jest także obiektem zainteresowań wielu moich rówieśników. Jednak dzięki uprzejmości jednego ze znanych wielbicieli grupy "PINK FLOYD" udostępniono mi również teksty tegoż zespołu. Mogłem zatem sięgnąć do klasyki rockowej i wykazać zarazem, że utwory młodych zespołów są bardzo pokrewne z ich odbiciem w niedalekiej przeszłości.

Obraz szkoły w tekstach "PINK FLOYD" przedstawię na przykładzie dwóch utworów pochodzących z płyty "THE WALL". Pierwszy z nich ("The Happies Days of our Lives") ukazuje bogatą panoramę stosunków między uczniem, a nauczycielem. Profesorowie są tutaj przedstawieni jako demony zła, które bez żadnych skrępowań obnażają nasze słabości i uderzają w czułe punkty. Nieustanne dokuczanie oraz poniżanie godności ucznia powodują jego popadanie w niejednokrotnie niczym nieuzasadnione kompleksy. Uczeń traktowany jest jak bezwartościowy przedmiot, stanowiący jedynie integralny element szkolnego krajobrazu, a nie jednostkę myślącą oraz zdolną do posiadania i okazywania jakichkolwiek uczuć:

"Wymyślili sobie, że jesteśmy niczym

Palcami wytykali każdą naszą słabość"

Okazywanie złości i przelewanie jej na swych wychowanków jest obrazem wewnętrznego rozdarcia profesorów, którzy zrażeni życiowymi porażkami duszą to w sobie, aby następnie gorzko prywatnych niepowodzeń przelać na niewinne istoty. Kiedy bowiem nauczyciele wracają do domów ich "tłuste i psychopatyczne żony" odnoszą się do nich z taką samą sympatią, jaką oni darzą uczniów. Wyłania się tutaj obraz nauczyciela - męczennika, którego agresja spowodowana jest kłopotami w życiu osobistym. Szkoda tylko, że nauczyciele na ogół zapominają, iż w szkole powinni być neutralni, a wyładowanie swoich złości nie musi odbywać się kosztem uczniów.

Kolejny utwór ("Another Brick in The Wall - part 2") to charakterystyczny dla młodzieży protest przeciwko edukacji. Nauka widziana oczyma ucznia jest ingerowaniem w nasze myśli i narzucaniem subiektywnych poglądów bez możliwości zmiany ich z

ciąg dalszy na następnej stronie

12

inicjatywy odbiorcy (ucznia), który zawsze musi być wierny wpojonym mu jedynym i słusznym ideałom. Jednak my - uczniowie - nie damy się zniewolić, bo nie można całkowicie zaważać naszymi myślami. My również jesteśmy istotami myślącymi, zdolnymi do wyrażania własnych poglądów i wiary w ideały wybrane, a nie narzucone.

Brak zrozumienia tego, co naprawdę czujemy i myślimy, ze strony nauczycieli jest "jeszcze jedną cegłą w murze, oddzielającym nas od świata żłudy i abstrakcji.

Szkoła to bardzo obszerny temat, dlatego też znajduje dużo uznania w środowisku twórczym muzyki rockowej, czego dowodem mogą być choćby niektóre przytoczone przeze mnie przykłady.

Charakterystyczną dla prawie wszystkich tekstów cechą jest obserwacja szkoły z punktu widzenia ucznia, który nie może znaleźć swojego miejsca w hierarchii społecznej oraz przeżywa ciągłe rozterki, wątpliwości i rozczarowania, jakich dostarcza mu szkoła.

A PRZECIEŻ NAM - UCZNIOM - TAK NIEWIELE TRZEBA DO SZCZĘŚCIA. WYSTARCZY ZALEDWIE ODROBINA CIERPLIWOŚCI, ZROZUMIENIA ORAZ MIŁE SŁOWO CZY GEST ZE STRONY NAUCZYCIELA, ABYŚMY POKOCHALI SZKOŁĘ I CHODZILI TAM Z NAPRAWDĘ NIEMUSZONYM UŚMIECHEM NA TWARZY. PEWNOŚĆ, ŻE NIE BĘDIEMY MUSIELI SIĘ BORYKAĆ Z NIENAWIŚCIA I OBOJĘTNOŚCIA PROFESORÓW, PRZYNIESIE PEWNEGO RODZAJU KOMFORT PSYCHICZNY, KTÓRY SPRAWI, IŻ SZKOŁA STANIE SIĘ NASZYM AUTENTYCZNYM DRUGIM DOMEM.

JEŻELI TAKIE POSTĘPOWANIE NIE ZNAJDZIE SWEJ PRAKTYCZNEJ REALIZACJI, BĘDZIE TO JESZCZE JEDNĄ CEGŁĄ W MURZE...

Robert Marcinkowski

OD REDAKCJI: Minął kolejny Dzień Edukacji Narodowej. Były zastawione kwiaty dla nauczycieli. Do życzeń, których wiele otrzymali nauczyciele dołączyła redakcja pisma uczniów ZSZ "Schizol" życząc wam szanowni Pedagogzy przede wszystkim satysfakcji z wykonywanej pracy i godziwych zarobków.

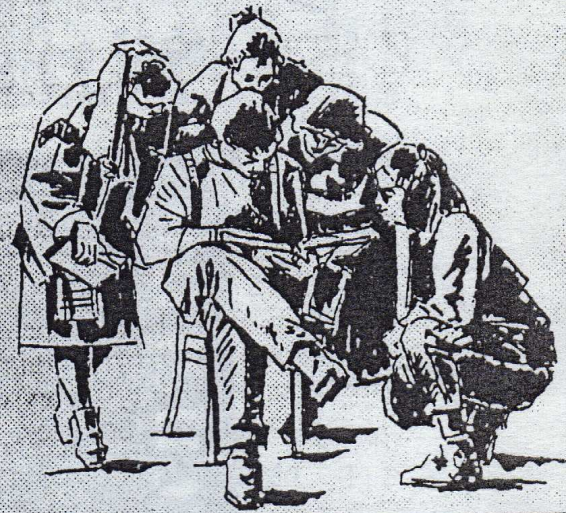
W tym numerze jednak sporo miejsca postanowiliśmy poświęcić mniej oficjalnemu niż ten świąteczny wizerunkowi szkoły, szkoły widzianej oczyma tej najbliższej w szkole grupy - uczniów. Dlatego pojawiła się na naszych łamach ankieta poświęcona przyszłości zawodu nauczycielskiego (pytanie: „Czy chciałbyś zostać nauczycielem?”) oraz artykuły poświęcone obrarowi szkoły kreowanemu przez muzykę rockową, będąca przecież wyrazem poglądów młodszego pokolenia i kształtująca te poglądy. Rock to przecież oręż młodych w buncie pokoleniowym i dlatego jest zapisem ich rozczarowań i frustracji. Autorom obu wspomnianych prac nie udało się uniknąć utożsamienia z omawianymi tekstami i poglądami zawartymi w nich (choć nie ze wszystkimi), co świadczy, że także i teksty rockowe mogą stać się źródłem refleksji o polskiej szkole, nad którą obliczono dyskutuje się od wielu lat.

Radiowozem po szkole

■ z opóźnieniem dotarły do nas ostatnie numery „Problemy Oświaty i Wychowania”. Dziękujemy Pismu za ciepłe słowa w związku z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy - i nie tylko. Chcielibyśmy za pośrednictwem „Problemy Oświaty i Wychowania” pozdrowić wszystkie pisemka szkolne i życzyć im przede wszystkim radości z tworzenia i zwiększającej się liczby czytelników.

A maturzystom (ale nie tylko) polecamy z nrów 6-7, 8-9 wzorcową pracę maturalną z wbiegłego roku na temat: „Spuszczona renesansu - relikwiarz czy wciąż żywa tradycja?”; wiersze Anny Gronowskiej - uczennicy I Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie; rozmowę z Sergiuszem Sterną - wachowiakiem i artykult „W zdrowym ciele” Radostawa Muszkiety.

PROBLEMY OŚWIATY I WYCHOWANIA



■ odwiedziły nas dwie prężne czytelniczki „SCHIZOLA”, które przyjechały aż ze Śremu. Przywiozły ze sobą swoje próby dziennikarskie. Przy herbatce wspominaliśmy wspólnie spędzone wakacje i porównywaliśmy nasze uroczane szkółki.

Na zdjęciu: Gręś redakcji (to ci Tardziej si) i goście (to Te sympatyczne). Wszyscy w p. 108

Być, albo nie być ... nauczycielem ?!

Dnia 14 października obchodzono nie tylko w naszej szkole Dzień Nauczyciela. Z tej okazji przeprowadziliśmy "Sto pytań do ..." uczniów. Zadawaliśmy im pytanie: "Czy chciałbyś zostać nauczycielem?". Uczniowie w różny sposób odpowiadali na nie. Jedni dość poważnie, a inni żartobliwie. Według nas najlepszą odpowiedzią była wypowiedź: "Tak. Bo bardzo mi smę podoba pani ucząca matematyki." Niestety uczeń, który to napisał, nie chciał, by jego nazwisko ukazało się w niniejszym artykule. Inne wypowiedzi dorównywały powyższej, lecz nie w takim stopniu, żeby je uznać za "numer jeden na liście". A oto one: "Chcę zostać nauczycielem dlatego, aby mieć możliwość znęcania się, szkolenia, bicia oraz nerwicowania takich biednych uczniów, jakimi my jesteśmy". Były też odpowiedzi zdradzające, że ich autorzy mają inteligencję w rozporoku, że w szkole tylko śpią, a wychowują się na filmach pornograficznych, np: "Chcę być nauczycielem również dlatego, żeby móc wykorzystywać uczennice."

.. Mamy nadzieję, iż uczniowie z takimi zamiarami nie dostaną się na studia nauczycielskie, gdyż szkoła z miłej "budy" zamieniłaby się wtedy w prawdziwy horror. Inne wypowiedzi na "tak" świadczą o poważniejszym potraktowaniu naszego pytania.

"Chciałbym być nauczycielem. Przekazywałbym wiedzę uczniom i zwracał im uwagę na chodzenie, na zajęcia; a za wagary byliby karani".

"Chcę być nauczycielem, ponieważ jest to praca, gdzie jest dużo urlopu (płatnego)".

Teraz przedstawimy odpowiedzi tych, którzy nie chcieliby zostać nauczycielami. Takich odpowiedzi było aż 90%.

Drugoklasista zdobył się na odwagę - pełnym grozy stwierdzeniem wypowiedział się dość szorstko, a zarazem stanowczo na temat nauczycieli w łamanej pseudoangielszczyźnie: "Nie, bo belfrom IS DETH".

Zrozumienie tej odpowiedzi, może stanowić problem dla niektórych czytelników "Schizola". Dlatego postanowiliśmy przetłumaczyć ją i oto co wynikło: "Nie, bo belfrom jest śmierć" (pisana?). Przypominamy, że ten smutny fakt czeka każdego. Inne odpowiedzi nie były pisane z dodatkiem angielskiego, więc odłożyliśmy słownik na półkę. ("Anglicy" - nie składajcie zażaleń do tłumaczenia). Nasze pytanie niekiedy było lekceważone, ale nasz upór doprowadził do wymuszenia odpowiedzi.

A oto one: "Nie - bo nie", "Nie chcę zostać nauczycielem - bo nie!", "Nie chcę gnębić innych". Jeden z uczniów, widocznie syn nauczyciela tak to skomentował: "Nie chcę być nauczycielem, ponieważ w rodzinie jest już jeden, a co za dużo, to nie zdrowo...".

Inni uczniowie nawiązywali do predyspozycji psychicznych, których nie posiadają: "Nie. Bo nie chcę, bo nie mam nerwów - uciekły mi". (Ale fajnie). Większość negatywnych odpowiedzi, których nie przytoczymy ze względu na ich niecenzuralność, była wyrazem niechęci do szkoły, do nauczycieli. Podzielimy się tylko tymi łagodniejszymi odpowiedziami: hydraulik (z zawodu oczywiście) skomentował to dość uSZCZelniająco: "Nie chcę zostać nauczycielem, ponieważ nie lubię beSZCZelnych (sie!) uczniów". A teraz wypowiedź o charakterze bardzo poważnym: Nie Chcę być nauczycielem, ponieważ myślę, iż to ciężka i bardzo nerwowa praca uczyć młodzież". "... ponieważ nie mam w zwyczaju sprawiadź (sie!) uczniom przykrości i zawodu. Nauczyciel często w niepoważny sposób odbierze uczniom humor na lekcji i często zmusza ich do nauki."

cd na następnej stronie

15

"Nie zawsze stawiają nauczyciele obiektywne oceny, które są bardzo często zaniżone".

"Nie, bo to mnie nie rajcuje".

Tym cytatem zakończymy przytaczanie odpowiedzi na pytanie ankietarów.

Zdecydowana większość udzielonych odpowiedzi świadczy, że uczniowie nie obwiniają ludzi-nauczycieli, za to, co im się nie podoba w szkole, ale oskarżają sam zawód nauczyciela, który sprawia, że nauczyciel musi być taki, by odbierano go w czarnych barwach.

Skąd taki wniosek? Żaden z uczniów nie stwierdził, że wskazywane ~~przez~~ "złe" cechy można zmienić, że warto zostać nauczycielem, by być innym.

Wszyscy uważają, że gdyby zostali nauczycielami, to byliby "okrutni i źli".

Czy taka jest prawda, oceńcie sami. Jedno jest pewne - nauczycieli nie obdarza się wdzięcznością.

My jednak z okazji ich święta życzymy im wszystkiego najlepszego.

Tomek Staśkiewicz
i Janusz Dworniczak

I NIE BĘDZIE JUŻ ŻADNEGO GOSTYNIAKA



11 listopada 1993r - czwartek

Spacerując tego dnia ulicami Gostynia zwróciłem uwagę na to, że tak niewiele biało-oczerwonych flag powiewa na mieście. Natomiast ich tylko kilka nasie. Udekorowane nimi były głównie raktady (nie wszystkie), szkoły i przedszkola, ze dwa sklepy i kilka prywatnych domów.

Dziwię się mieszkańcom Gostynia. Mimo młodego wieku pamiętam jeszcze jak dom przy domu ozdobiony był narodowymi barwami. I co się stało? Wszyscy przez czterdzieści lat pseudosocjalizmu wywieszali sztandary w dniu 22 lipca. A teraz, gdy wreszcie mogliby w ten sposób uczcić święto prawdziwej niepodległości - to nic?

Naprawdę nic?! Czyby tęsknili gostyniacy do zniewolenia i związanych z nim szopek? Czy może znowu musi przyjść jakaś wojna i okupacja, byśmy się pokuli Polakami?

Tylko, że - jak wazy historia wielu narodów - może się okazać, że wtedy będzie za późno... i nie będzie już żadnego Gostyniaka, który mógłby udekorować swój domek biały i oczerwienią.

Na podst. pomysłu Sławka z kl. III ZSZ - red./

RADIOWOZEM PO SZKOLE

Uczniowie Liceum Zawodowego i Technikum Mechanicznego wzięli udział wraz ze swymi kolegami z Liceum Ogólnokształcącego w przygotowaniu uroczystego koncertu z okazji 75 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Obchody te miały miejsce 10 listopada o godz. 17⁰⁰ w GOK „Hutnik”. Nas szczególnie cieszy fakt współpracy szkół gostyńskich. Oby tak zawsze

Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych kwestowali 10 października na rzecz dzieci z najbiedniejszych rodzin. Zebrane pieniądze pozwolą zorganizować dla nich wakacje. Zbiórkę tę zorganizował PCK, a uczestniczyli w niej następujące

Bogusława Lekowska,
Małgorzata Majsnerowska,
Barbara Domagata,
Małgorzata Bigos,
Monika Andrzejewska,
Monika Ziobek,
Krystyna Wendzionka,
Magdalena Lubiatowska,
Joanna Jankowiak,
Anna Grzeszkowiak,

Same te dziewczyny zebrały
1.214.100 zł

Należą im się wielkie brawa!

(Przepraszamy, że dopiero teraz o tym informujemy)

Tak jak i w ubiegłym roku, w każdą sobotę można jechać na basen w tym roku do Leszna. Większą frajdą o zapisy do każdej środy włącznie przyjmuje profesor

Mirostawa Sobkowiak. Dla zapisujących się w szkole - niespodzianka. Wyjazdy - 9⁰⁰ przy szk. podst. nr 3. Można jeździć też niezapisani.

PSS (Prywatna Siatka Szpiegowska) „Spółem” uzyskała informacje o prognozie maturalnej opracowanej na podstawie sprawdzianu przeprowadzonego w jednej z klas maturalnych. Prognoza nie jest zbyt różowa. Na dzień dzisiejszy maturę z polskiego zdałoby zaledwie 50% maturzystów, z tego zaledwie 25% na oceny dobre i bardzo dobre. MATURZYŚCI już za niecały rok matura. Biorąc się do pracy skorzystajcie z naszych rad /szukajcie w tym numerze i w tych sprzed roku /.

Szkola podstawowa nr 3 ma gazetkę szkolną. Serdecznie witamy młodszego brata o imieniu „PIEGUS”, a jego „rodzicom” życzymy wytrwałości i samych bombowych pomysłów.
Redakcja „Schizola”

Ruszyła szatnia. Niestety wielu z nas lekceważąc, traktuje dyżurowanie w niej (liczne spóźnienia). Inni celowo nie oddają okryć do szatni, by „wylecieć” z klasy i w ten sposób urwać kawałek lekcji.
PRZESTRZEGAMY: Naukowy i jego cierpliwość też się wykurpie.

SZKOLNY

spojrzenie



Szkoła jest to instytucja, która zostawia niezatarte piętno w naszym życiu. Jest przedmiotem wielu analiz, dyskusji. Jej ślady możemy odnaleźć w tematach pojawiających się w audycjach telewizyjnych, programach radiowych, czasopiśmie itd. Myśli się co zrobić, aby odciążyć młodego człowieka, jak zachęcić go do twórczego działania, co zrobić, aby uczniowie przychodzili do szkoły z ochotą i bez stresów. Niestety, mimo wielu prób (zastępowania jednych przedmiotów drugimi, obcinanie godzin z jednego przedmiotu na rzecz innego, itd.) szkoła większości młodym ludziom kojarzy się -mówiąc delikatnie- nęmiło. Wiele polskich i zagranicznych zespołów rockowych wyrażało swoje zdanie na temat "rozlewni oleju".

Nie będę wyrażał swojej opinii na temat szkoły, spróbuję ograniczyć się tylko do opisu wizerunku szkoły w tekstach rockowych. Skoncentruję się na polskiej muzyce rockowej, gdyż jest mi ona bliższa i co tu kryć nie znam zbyt dobrze języków obcych.

Zacznijmy może od utworu, który stał się już utworem kultowym polskiego rock'n'rolla. Oczywiście chodzi mi tutaj o "Wychowanie"-T.Love.

Aby lepiej uzmysłowić sobie o czym on mówi, przytoczę słowa związane z tematem mojego artykułu:

"...Dziękuję szkole za pierwsze kontakty,
za dzikie wakacje i nerwy w ubikacji..."

Jak możemy wywnioskować z powyższego tekstu na pewno szkoła jest miejscem, gdzie poznajemy nowych ludzi, znajdujemy przyjaciół, rodzą się pierwsze miłości.

Mamy też przez te dziesięć miesięcy naszej edukacji (nie odliczając małych przerw, które i tak zbyt szybko się kończą) jakieś jasne światło w tunelu, port, do którego zmierzamy, czyli... wakacje o których marzymy od pierwszego dzwonka, a po których zakończeniu tak trudno nam wszystkim wziąć się do pracy.

Ubikacja szkolna to miejsce, o którym można napisać oddzielne wypracowanie. Spotykają się tam różni ludzie i to wcale nie tylko w celu zaspokojenia potrzeb fizjologicznych. Idą tam, aby pod baczny okiem "strażników" wystawionych na "czatach" napełnić swe płuca szarym dymkiem. Kosztuje to wiele nerwów, bo przecież w każdej chwili może wpaść tam nauczyciel dyżurujący i przeprowadzić "lustrację". Czasem zmierzamy do tego ustronnego miejsca, by w spokoju (wątpliwym) przy przymusowej, a raczej niezbyt kuszącej inhalacji móc przepisać zadanie.

Innym utworem zespołu T.Love nawiązującym w pewien sposób do szkoły, jest piosenka pt. "Liceum". Może onanie w pełni odzwierciedla sytuację szkolną, gdyż w mundurkach rzadko kto chodzi, chyba, że są to mundurki dżinsowe, wtedy możemy tu mówić o "granatowym śnie".

c.d. na str. 19



Kolejnym zespołem, który jeden ze swych utworów przeznaczył szkole jest BIG-CYC, który w piosence "Zwiewam z budy" daje nam wszystkim jasno do zrozumienia, dlaczego tak postępuje, bo przecież "w budzie straszne nudy". Cóż, Krzysztof Skiba nie imponuje mi, więc raczej w jego ślady nie pójdę.

Następnym zespołem, który chciałbym opisać jest TURBO, który w piosence "Dorosłe dzieci" może wprost nie pisze o szkole, ale, gdy słucham tego utworu, to ciągle moje myśli kierują się do jednego budynku.

"...Nauczyli nas regułek i dat
nawbijali nam mądrości do kłba
powtarzali nam co dobre co złe(...)
Nie zostało pominięte już nic
tylko jakoś wciąż nie wiemy jak żyć.
Dorosłe dzieci mają żal
za kiepski przepis za ten świat..."

W tych słowach ja odczytuję główną słabość naszych szkół. Nasze głowy zapełniane są datami, nazwiskami, reakcjami, które w życiu codziennym nam nie dają, prócz samej satysfakcji z ich poznania.

Brak trochę takich przedmiotów, które w pewien sposób ułatwiają późniejsze życie. Przecież większości kobiet nie będzie potrzebny wzór na trójtlenek potasu lub data utworzenia pierwszych banków kredytowych. Większości natomiast przydałby się mały instruktaż z macierzyństwa, żywienia rodziny, a na to wszystko nie ma miejsca.

Utworem, który w sposób dosyć bezpardonowy odnosi się do szkoły jest utwór RÓŻ EUROPY pt. "Szkoła". Cytuję Piotra Klatta:

"...Szkoła pierwsza, szkoła druga, niezgrabne przeżycia przy tablicach. Szkoła sensu dodają szybkie papierosy w toaletach. (...) Siedzieć w szkole - nie - lepiej być zachłannym i chłonąć życie, bo inaczej życie pochłonie nas..."

Dużo prawdy jest w słowach, że nauczyciele "przelewają migrenę, krwawiąc negatywną oceną w zeszytach". Nauczyciel jest przecież tylko człowiekiem i czasem jego nastrój może wpłynąć na ocenę.

Nie różni się ten utwór od pozostałych, które już opisywałem. Nie wyłamuje się on z kanonu, w którym szkoła to "agitacja siły" i nie przedstawia prawdziwego życia, bo przecież "życie to eskapady w morze, uchodzenie w góry materialne, duchowe". W sumie utwór prawdziwy, aczkolwiek niczym się nie różniący od innych o tej właśnie tematyce.

Trochę inne spojrzenie na szkołę i nauczycieli prezentuje KAZIK w piosence "Spalam się". Cóż, tutaj przynajmniej nie jest przedstawiana nauczycielka jako żadna zemsty bestia, ale jako obiekt miłosnych westchnień. Może utwór jest uważany jako żartobliwy, ale przecież często zdarzają się takie sytuacje. Niejedna uczennica wypatruje oczy za swym profesorem i nie jeden uczeń nie przespał nocy przez swoją profesorkę.

Ostatnim utworem, który chciałbym omówić, jest piosenka "Dzieci" ELEKTRYCZNYCH GITAR. Tutaj dla odmiany mamy do czynienia z opisem naszych pozaszkolnych zabaw, bo **gdy**

"...Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły
zapaliły papierosy wyciągnęły flaszki
Chodnik zapłuły, ludzi przepędziły
siedzą na ławeczkach i ryczą do siebie:
- "Wszyscy mamy źle w głowach, że żyjemy!"

Niestety, piosenka jest w 100% prawdziwa, a niedowiarkom zalecam poczekać w parku, gdy dzieci wracają do domów po ciężkiej, mozolnej pracy. Do słów Kuby Sienkiewicza nic dodać nic ująć, tylko usiąść i słuchać (lub płakać jak kto woli). A nasze pozaszkolne rozmowy ograniczają się właśnie do narzekania na życie, szkołę i bezsensowność dalszej edukacji.

Jak widać szkoła jest instytucją, która znalazła honorowe miejsce w twórczości rodzimych rockmenów. Trochę żal, że nie ma utworu, który wyłamałby się poza narzekania i żale. Nikt nie podpowiada młodym ludziom co zrobić, aby zmienić dotychczasowy stan rzeczy. Ale po pierwsze, to nie zadanie muzyków, a po drugie to była swego rodzaju zdrada, bo przecież rock'n'roll był zawsze utożsamiany z łamaniem wszystkich ograniczeń i przeciwstawianiem się wszelki formom krepowania młodego pokolenia. A poza tym autorzy tekstów rockowych to głównie uczniowie lub świeżo upieczeni absolwenci... którzy swoje szkolne fra-

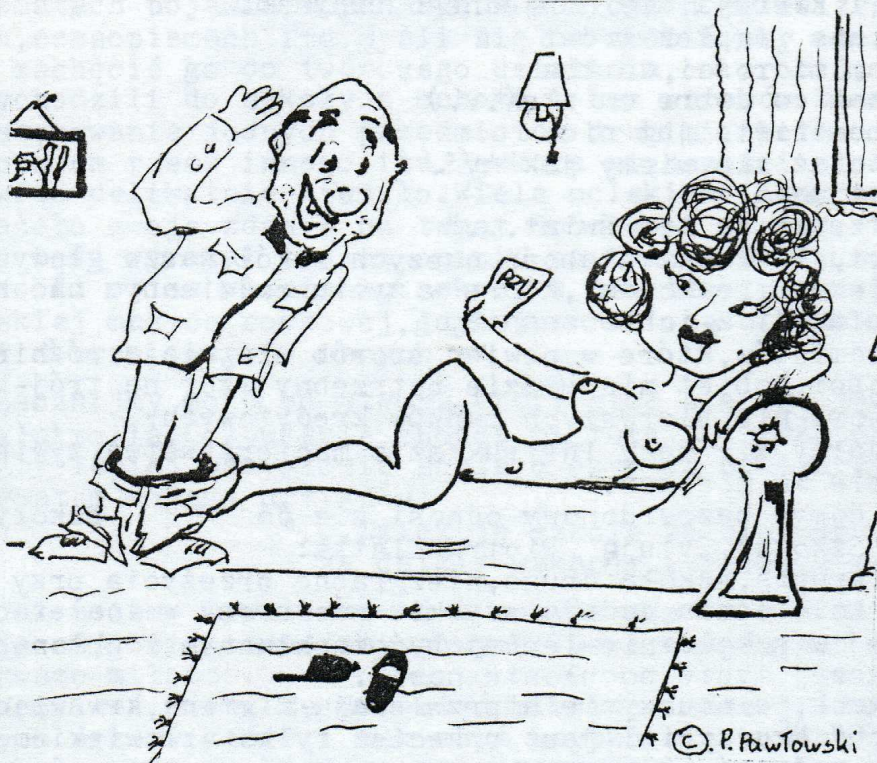
Mimo narzekania nikomu nie spieszy się, by podjąć pracę i rozbroić dorosłe życie, bo przecież szkoła jest przedłużeniem naszej młodości i po latach miło będzie wspominać stare, dobre czasy i pożałować, że nie chciało nam się uczyć.

Ale, żeby nam się chciało chcieć...

Sebastian Nowak

-----REKLAMA----- REKLAMA-----

-----REKLAMA-----



-----REKLAMA-----

P.Z.U...? ACH PZU! MAM, MAM NIGDZIE
SIĘ BEZ NIEJ NIE RUSZAM !

UWAGA KONKURS

Ogłaszamy konkurs na najlepszą, najdziwniejszą, najbardziej zwaną przewóbkę reklamy. Może być to wysułek lub samo hasło. Wśród autorów najlepszych prac rozlosujemy nagrody. Podpisane prace prosimy wrzucać do skrzynki przy sali nr 108



PLAMY GOSTYŃSKIEJ TV (cd.) ze str. 23

Bez żadnej zgody, bez wcześniejszej zapowiedzi kamerzysta wpadł do auli zespołu szkół Zawodowych i nie zważając na to, że może zakłóca uroczystość, wziął się za filmowanie.

Na omawianej imprezie Gostyńskich TV „wykazała się” kolewnym nietaktem. Ot, po prostu na uroczystość, z której zamierzano zrobić relację, spóźniła się ponad godzinę i przybyła na zakończenie pomijając najważniejszą, i najbardziej interesującą część przygotowaną przez młodzież.

Wspominając te greszku mamy nadzieję, że w swej dalszej pracy twórcy Gostyńskiej TV wyeliminują błądy, w swej działalności i stają się telewizją wzorową.

Jeszcze raz serdecznie
pozdrawia

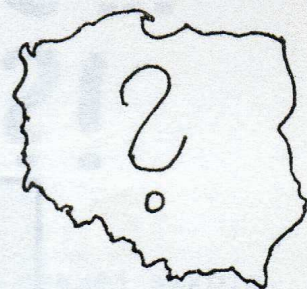
i wielu państw w eterze
żyjący

redakcja pisma
„Wzniów 252 „Schizol”

20

Patriotyzm

- jaki jest, każdy widzi



motto: ...kochać się w skargach
jest rzeczą niewieszczą...

/A. Asnyk/

„Hieście nadzieję...” - tymi słowami jednego z wierszy Adama Asnyka rozpoczęło się widowisko teatralne w Gostyńskim Ośrodku Kultury „Hutnik” poświęcone kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w dniu 11 listopada 1918 r. Spektakl ten przygotowała, wspólnie młodzież gostyńskich szkół średnich: Liceum Ogólnokształcącego, Liceum Zawodowego i Technikum Mechanicznego.

Jak już wspominałam, na otwarcie jedna z uczennic odśpiewała wiersz Adama Asnyka, do którego muzykę napisał Jacek Wojcicki. Popularny ten aktor (zdobył sławę kreując „Świra” w „Ostatnim dzwonku” pani Kazarkiewicz) był postacią spinającą, kłamcą, akademem, gdyż to jego wykonanie spopularyzowało piosenkę Gintrowskiego do słów Janenbauma, „Modlitwa o wschodzie słońca”, która zakończono się poświęceną świętu Niepodległości. W drugiej części wystąpił chór LO prezentując swoje dokonania.

Mimo, że nie jestem miłośniczką śpiewu chóralnego i takiego, jak reprezentowany, repertuaru, to jednak wysłuchałam występu do końca.

By podzielić się z Wami swoimi refleksjami nawiązę po raz trzeci do utworu Asnyka odśpiewanego na samym początku uroczystości. Ostatnią strofę rozpoczynają słowa: „Leż nie przestanny czuć świętości swoje i przechowywać ideałów uroczystości...”. Gdy je usłyszałam, rozejrzałam się po sali, by stwierdzić do kogo to przestanie dociera. Niestety, GOK był prawie pusty. Zabrakło w nim choćby młodzieży, która powinna już przejąć pałeczkę pielęgnowania tradycji. Ile kto miałby młodych tego nauki, kto miałby być dla nich takim wzorem. Oczywiście tylko dom, tylko rodzice. Ile ich tam nie było. Nie było dorosłych! Przecież nie są w stanie pouczyć za sobą całej młodzieży gostyńskiej, szanowni pedagodzy, którzy nieuknie przybyli (głównie ze szkół średnich) do „Hutnika”, ani ten pan burmistrz, ani te kilka pan i paniów w wieku emerytalnym oglądających ten spektakl. Gwoli prawdy - była też młodzież na widowni, a właściwie to jej delegacja. Niestety część moich rówieśników manifestowała swoją patriotyczną postawę w osobliwy sposób. Wspomnę tu tylko dźwięki towarzyszące takiemu zachowaniu: chichot, szepty, szelest rozdzieranych torebek od chipsów, odgłosy dokarmiania się chrupkami...

Widowisko kończyły odśpiewane słowa wspomnianej już „Modlitwy o wschodzie słońca” Janenbauma: „...Ocal mnie od pogardy Panie”. Dołączam się do tej prośby, ocal mnie Panie od pogardy do moich rówieśników, ale choćbyś się nie wiem jak starał, to i tak nie porobisz mi wstydu za to moje pokolenie, dla którego Polska to już tylko abstrakcyjny pusty dźwięk.

„Niewiasta” /ZSZ/

PS: Cieszę się jednak, że znalazła się grupka moich rówieśników, która poświęca swój czas i umiejętności utworzeniu tak ważnego święta.

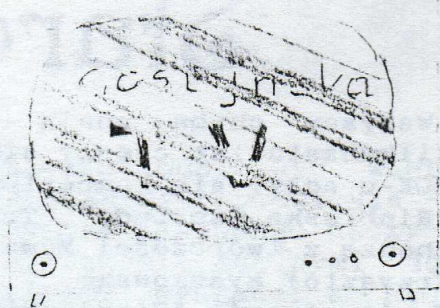
UWAGA!

**Pierwsze, prawdziwe wybory
przewodniczącego RSU w ZSZ.**

**„Prezydentem” szkoły może zostać
każdy z Was.
Jeżeli zdecydujesz się kandydować
w tegorocznych wyborach, to
poinformuj o tym zarząd RSU.**

*Redakcja „Schizola” może przeprowadzić
dla Ciebie profesjonalną kampanię wyborczą!
Szczegóły do uzgodnienia.*

PLAMY GOSTYŃSKIEJ TELEWIZJI



Od miesiąca radość (i próżność...) Gostyniaków nie ma granic. MAMY WŁASNĄ STAKĄ TELEWIZJĘ. Nareszcie nie musimy wpatrywać się w spóźnione o tydzień emisje telewizji z za miedzy wojewódzkiej, bo mamy swoją i aktualną.

Redakcja pisma ZSZ „Schizol” składa pionierom lokalnej gostyńskiej telewizji życzenia pomysłowości, samych atrakcyjnych i przyciągających uwagę tematów, a w niedalekiej przyszłości stałego cotygodniowego programu.

Jednocześnie czujemy się w obowiązku, jako starsi (stazem) koledzy-amatorzy od mass mediów, zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia i braki w działalności tej TV.

Co prawda obszar, na którym pracujemy, jest o wiele mniejszy (szkoła i środowisko młodzieżowe), ale wydaje się nam, że fakt, iż lokalna telewizja obejmuje swoim zainteresowaniem teren Gostynia i okolic nie usprawiedliwia wielu błędów popełnianych przez autorów wyżej wymienionego programu. Pozwolimy sobie zwrócić uwagę na kilka faktów dotyczących tylko naszego podwórka, czyli szkoły. Do innych spraw nie sięgamy, gdyż nie czujemy się tak kompetentni jak inni Gostyniaczy bezpośrednio z tymi sprawami związani.

A oto kilka spraw, które naszym zdaniem należałoby zmienić. Gostyńska „Kablówka” nie zadaje sobie trudu sprawdzenia, czy informacje przez nią prezentowane odpowiadają prawdzie. Przykładów tego zjawiska dotyczących tylko naszej szkoły mamy kilka. W jednym ze swoich pierwszych programów Gostyńska TV podała, iż spektakl teatralny-jednoaktówki S. Mrózka „Karol” „Na pełnym morzu” oglądali uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Jest to, niestety, nieprawda. Ten spektakl oglądali młodzież z liceum Zawodowego i Technikum Mechanicznego. Dwa tygodnie temu Gostyńska TV poinformowała, że uroczysty koncert z okazji 75-lecia uzyskania niepodległości przez Polskę przygotowują w GOK „Hutnik” uczniowie Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Ekonomicznego. Dziwi nas skąd ta druga szkoła? Imprezie tej poświęca się pod opieką instruktorów z „Hutnika” młodzież ze szkół gostyńskich: LO, Liceum Zawodowego i Technikum Mechanicznego.

Lokalna telewizja omawiając obchody święta Edukacji Narodowej pokazała relację z uroczystości w Zasadniczej Szkole Zawodowej. I znów znowelizowany błąd. Akademia ta miała miejsce w Zespole Szkół Zawodowych, w skład którego wchodzi, obok wspomnianej Zasadniczej Szkoły Zawodowej jeszcze osterey inne szkoły.

Przy okazji tej ostatniej imprezy Gostyńska TV, data kolejną plamę (ja to określił jeden z naszych kolegów). Nikt z lokalnej telewizyjnej elity nie umówił się na „robienie materiału”

ciąg dalszy na str. 20

23

"Stare, ale jare ..."

Wszyscy chyba znają "STARE DOBRE MAŁŻENSTWO" - zespół, który od kilkunastu lat cieszy się dużą popularnością. 7.XI. w leszczyńskim MOK-u odbył się koncert promujący najnowszą płytę grupy, zatytułowaną "Niebieska tancbuda". Teksty piosenek znajdujących się na płycie pochodzą z twórczości Edwarda Stachury, a muzykę do nich skomponował Krzysztof Myszkowski.

Treść utworów "Niebieskiej tancbudy" dotyczy najintymniejszych przeżyć człowieka. W większości są to piosenki mówiące o smutnej, nieodwzajemnionej miłości oraz o samotności i zwątpieniu w sens życia. Można jednak zauważyć również teksty wyrażające nadzieję, radość i uwielbienie życia. Te ostatnie zawierają niekiedy podteksty religijne. Płytę kończy utwór zatytułowany "Dziękczynienie" będący podziękowaniem całemu światu za muzykę życia, ale także Edwardowi Stachurze za Jego myśli, słowa, za mądrość i sylwetkę duchową, dzięki której tak wspaniale potrafił oddziaływać na ludzi. Dzięki głębokiej treści utworów oraz doskonałej oprawie muzycznej na sali wytworzyła się niepowtarzalna atmosfera. Premierowe utwory zostały przyjęte przez słuchaczy bardzo gorąco i serdecznie. Świadczą o tym burze oklasków, którymi publiczność nagradzała każdą piosenkę. "Stare dobre..." zrobiło wszystko, aby rozruszać ludzi. Nie zabrakło dowcipnych komentarzy ze strony wokalisty i zachęty do wspólnego śpiewania. Nie trzeba było nas zresztą namawiać.



Po prezentacji utworów zupełnie nowych przyszła kolej na te starsze, których teksty znamy na pamięć. Toteż razem z artystami śpiewali je wszyscy. Wzruszenie na sali osiągnęło moment szczytowy. Ludzie wstawali, tańczyli, klaskali, trzymali się za ręce. Było naprawdę niepowtarzalnie. Blisko czterystuosobowa widownia nie pozwoliła muzykom zejść ze sceny. Zespół bisował cztery razy i tylko to, że wykonawcy spieszyli się na pociąg, przesądziło o zakończeniu. Jeszcze przez jakiś czas staliśmy w nadziei na ciąg dalszy. Klaskaliśmy wołając "jeszcze !!!".

Na sali oprócz ludzi młodych byli również trochę starsi. Świadczy to, że muzyka "Starego, dobrego małżeństwa" nie przebrzmiewa. Wręcz przeciwnie - przybywają nowi jej fani. Kolejka przy stoisku z kasetami, płytami i śpiewnikami zespołu była bardzo długa. Cena biletu na koncert nie była może najniższa i na pewno w jakiś sposób obciążająca kieszeń młodego człowieka. Czegóż się jednak nie robi dla muzyki, która może dostarczyć tylu niezapomnianych wrażeń..

Istnieje możliwość, że "Stare dobre małżeństwo" wystąpi w Gostyniu, na Świętej Górze podczas festiwalu muzyki religijnej lub w Waszej szkole. Wszystko zależy od organizatorów. Myślę, że w Gostyniu może być równie wspaniale jak w Lesznie.

EWA



ROCKOWISKO W GOSTYNIU

Nie tak dawno miałem okazję zabrać się na koncercie rockowym zorganizowanym przez GOK "Hutnik". Czekałem na tę chwilę bardzo długo, wątpiąc, czy w ogóle odbędzie się w Gostyniu jakiś koncert. Odwoływano przecież zapowiedziane wcześniej koncerty T. Love, Elektrycznych Gitar, Acid Drinkers, "chodźły też słuchy", że miało zawitać do Gostynia KSU, a tutaj nie.

Nuda się pogłębiała, topiona w litrach alkoholu i spalana w tonach papierosów. Ale nareszcie przyszedł upragniony moment. Nie dowierzając za bardzo w to, że koncert dojdzie do skutku, postanowiłem spróbować i pojechałem. Założyłem moje (Lekko przykurzone z powodu braku imprez) glany, zmierzwiłem włosy, przybrałem buntowniczy wyraz twarzy i wraz z kolegą poszedłem pod "Hutnik".

Byliśmy wprawdzie pół godziny przed czasem, a już najwytrwalsi fani okupowali wejście, by móc spojrzeć na swych idoli. Zapowiadała się niezła zabawa, zwłaszcza, że miały wystąpić trzy kapela, nasze rodzime MISTERY, do niedawna jeszcze Misterium (niestety już bez Bartka Wolnego), mało znani w Gostyniu MONASTERY oraz gwiazda wieczoru...

Ovo Vadis

Tradycją jest, że Gostyńskie koncerty rozpoczynają się z opóźnieniem, podobnie było i tym razem. Koncert rozpoczął się z prawie godziną stratą. Próby przeciągały się, co było spowodowane zbyt późnym ich rozpoczęciem.

Pan dyrektor Marciniak "dostawał już białej gorączki". Palił papierosa za papierosem i jak mógł przyspieszał rozpoczęcie koncertu.

Przed "Hutnikiem" było równie gorąco w ten zimny, sierpniowy wieczór. Wino, "trawka" oraz rozpierająca wszystkich, przed koncertem energia, spowodowały, że raz po raz wybuchały bójki, które jednak bardzo szybko się kończyły.

Gdy w końcu "bramkarze" otworzyli drzwi, tłum wtargnął (a w niektórych wypadkach wpełzał) na widownię.

Jako pierwsze wystąpiło MISTERY próbując rozkręcić publikę. Niestety awarie sprzętu skutecznie im to uniemożliwiały. Jednym z efektowniejszych momentów było pęknięcie (z wielkim hukiem) żarówki, co wszyscy powitali dużymi brawami. Nareszcie zaczęło się pogowanie, co mniej odważni siedzieli jeszcze i przypatrywali się, jak to robią fahowcy. Co pewien czas ktoś się przewracał, podnoszony w chwilę później przez jakąś pomocną dłoń.

Po kilkunastu minutach na scenę wbiegło MONASTERY, które "podgrzało" publiczność. Największa zabawa zrobiła się wtedy, gdy zagrano starą, dobrą "Zuzię", którą śpiewały nam jeszcze nasze mamy. Zdziwiły by się, gdyby mogły zobaczyć, jak można to zagrać i co można przy tym robić. Teraz już prawie wszyscy "latali" lub stali i robili "młynek" włosami. Widok z balkonu był wspaniały.

Sto lub dwieście osób (nie wiem dokładnie ile) i falujące morze włosów, które raz unosi się, a raz opada. Tylko niektórzy byli tak zapatrzeni w siebie i tańczący swoją partnerką lub partnerem, że nie poza nimi nie widzieli. Kilka par całowało się namiętnie, te które chciały pozwolić sobie na coś więcej, szły po prostu do ubikacji.

Niektórzy odważni rozoczęli "skoki śmierci" ze sceny, niektórzy potem próbowali dokonać tego wyczynu również z balkonu, lecz po dokładnym rozejrzeniu się i wzrokowym zmierzeniu wysokości - rezygnowali. Niezłą wojnę wybuchła wtedy, gdy wokalista rzucił w tłum koszulki i kasety. Szczęściarzem, którym udało się je dostać, wybiegali czym prędzej, by nie stracić swych zdobyczy.

Jeszcze nie zdążyła zejść MONASTERY, a już widzowie wywoływali Ovo Vadis. Widać było, że wielu przybyło na ten koncert właśnie, by zobaczyć ten zespół.

Ledwo pojawił się Skaja na scenie, a już tłum fanów zgromadził się przy scenie. Po krótkim przywitaniu, po swej nieobecności (przypomnijmy, że ta kapela grała już w Gostyniu) rozpoczęła się prawdziwa "jazda bez trzymanki" - jak mawia Jurek Owsiak. Wśród widzów pojawiła się wielka flaga z nazwą zespołu. Wszyscy zaczęli zabawę, nawet ci, którzy przyszli tu tylko z ciekawości. Coś więcej osób wchodziło na scenę, by przynajmniej dotknąć swego idola, a później z uśmiechem na twarzy rzucić się na falujący tłum.

Czasem zdarzało się tak, że tłum się rozstępował i delikwent z uśmiechem na twarzy lądował prosto "na dechy".

Pogo w błocie

2.5

ciąg dalszy na stronie następniej

ciąg dalszy
ze strony 25

Z GLANA W CZOŁO

Zdarzały się nieliczne złamania oraz liczne obicia.

Jeśli MISTERY podgrzało atmosferę, rozпалиło ją MONASTERY, to QVO VADIS wznieciło prawdziwy pożar. Takie utwory jak "Pretty woman", czy "666" śpiewali wszyscy.

Wszystkim spodobała się też zabawa, w której wszyscy ze Skają prowadzili dialog z filmu "Psy". W czasie tej zabawy raz po raz przez scenę przebiegały fanki z radosnym uśmiechem na twarzy.

Ponad półtoragodzinny koncert zakończył się bisami QVO VADISów po czym fani rozeszli się lub też zostali wyniesieni, w zależności od stanu (nie koniecznie duchowego) w jakim się znajdowali.

W sumie impreza była bardzo fajna i mam nadzieję, że na kolejną nie trzeba będzie czekać kolejne pół roku!?

Liczę, że już niedługo odbędzie się kolejne rockowisko, w tym jednym z ciekawszych miast w którym co dzień jest piwo, co dwa lata cyrk.

Czekam na nowe informacje na temat koncertów, które odbędą się w Gostyniu. Jako ocenę ostatniej imprezy podaję hasło - BYŁO FAJNIE! PROSIMY O WIECEJ.

S.M.

P.S.ŚA może "Hutnik" przygotuje kolejną imprezę z okazji II Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, aby znów nie zasnąć, należy już przygotować tę imprezę.

ciąg dalszy "Rodkowych zaduszek" ze str. 4

Grupa wydała siedemnaście albumów z czego najlepsze to "The Doors" i "Morrison Hotel". Odbiorcami jego muzyki była głównie młodzież, która dosłownie hipnotyzowana przez Morrisona, dla niego była w stanie zrobić wszystko. Ale źle odbierała jego poezję, co bardzo niepokoiło społeczeństwo. Każdy koncert przypominał teatr, w którym Jim grał do słów swej poezji. Wśród piosenek Jima kilka z nich ma bardzo antymilitarną wymowę np. "The Unknown Soldier", czy "Five To One". Na koncertach zdarzało się, że ludzie się rozbierali lub skakali z balkonów, po koncertach często wybuchały rozruchy.

W Nowym Jorku Jim poznał Patrycję Kennealy, wydawczynią magazynu "Jazz and Pop", która była również praktykującą czarownicą i wysoką kapłanką sabatu. Zafascynowała ona Jima, który postanowił się z nią ożenić. Nie chodziło rzecz jasna o zwykłą ceremonię, lecz tzw. wicę (ślub czarownic), uznawaną przez prawo za nielegalną. Po obrzędzie, który odbył się według tradycji i podpisaniu odpowiednich dokumentów (własną krwią) Jim zasłabł. Chociaż według obrzędu był żonaty, to jego towarzyszką życia była Pamela Courson.

The Doors grało mnóstwo koncertów, Jim oprócz śpiewania zajmował się jeszcze teatrem, filmem, poezją. We wszystkich tych dziedzinach był nie tylko autorem, ale również i wykonawcą.

Zmarł w Paryżu 3 lipca 1971r.; według relacji Pameli Jim wrócił do domu nad ranem i po ataku kaszlu z krwią oświadczył, że ma ochotę na kąpiel. Niestety nigdy już z niej nie wyszedł, lekarz jako przyczynę zgonu podał atak serca wywołany problemami z oddychaniem. Jednak co do śmierci tego wielkiego artysty jest wiele niejasności i krąży wiele plotek. Mimo, iż JIM MORRISON nie żyje od ponad dwudziestu lat, a zespół The Doors nie istnieje prawie tak samo długo, to przecież wydaje się to niemożliwe. Muzyka, poezja, legenda i pamięć pozostały.

Podobnie jest ze wszystkimi innymi, którzy zostali tutaj opisani. Mimo, iż od dawna już nie żyją, to muzyka ich wciąż żyje, zdobywa coraz to nowych wielbicieli i norywa coraz to nowe rzesze młodych ludzi.

Michał Woźniak

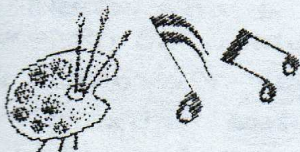
Ryzykujesz tylko ty...

Na ostatnim zebraniu RSU długo zastanawialiśmy się na czym powinna polegać nasza praca. Nagle ktoś półgłosem powiedział: "zorganizujmy jakieś kluby!". Wydaje mi się, że jest to bardzo interesujące zadanie, jakie mogłoby być zrealizowane w naszej szkole. Moją hipotezę opieram na tym, że wśród uczniów na pewno jest grupa ludzi, którzy chcą zająć się czymś przyjemniejszym niż tylko chodzenie do szkoły (nie twierdzę, że na lekcjach nie jest przyjemnie, ale...). Mam na myśli osoby mające różne zainteresowania. Ich hobby to najczęściej plastyka, muzyka, carting (jedyne kółko hobbystyczne działające na terenie ZSZ Gostyń), wędkarstwo (mało kto wie, że szkoła posiada ogromny potencjał w tym zakresie), turystyka oraz wiele wiele zajęć, na punkcie których uczniowie mają "bzika". W związku z tym RSU ma dla chcących uczestniczyć w kółkach zainteresowań (tzn. dla tych, którzy podejmą się ich stworzenia) konkretne propozycje (notabene czekamy na następne).

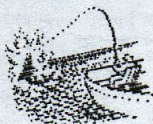


że wypoczniesz.

- **TURYSTYKA**. Szkoła posiada spore ilości sprzętu turystycznego (namioty, sprzęt wodny, rowery, ...). W związku z tym proponujemy założenie klubu turystycznego lub wypożyczalni sprzętu. Możliwe są kilkudniowe rajdy rowerowe po okolicy Gostynia lub wycieczki w góry, nad morze..



- **PLASTYKA, MUZYKA**. Zainteresowani mogliby otrzymać pomieszczenie, w którym tworzyliby swoje dzieła, oderwaliby się od codzienności słuchając przy tym muzyki. (Kto wie, może wśród Was jest następca Picassa! Nikomu nie zaszkodzi spróbować!)



- **WĘDKARSTWO**. Szkoła posiadastaw, w którym podobno jest dużo ryb. Nasza propozycja polega na udostępnieniu tego obiektu wszystkim prawdziwym uczniom-wędkarzom. Po przygotowaniu przez nich terenów połowów mogliby nieodpłatnie korzystać ze zbiornika. Może w przyszłości zorganizujemy "festyn rybny".



- **DZIENNIKARSTWO**. Chętnych do współpracy ze "SCHIZOLEM" zapraszamy bardzo serdecznie. Przecież to jest wasza gazetka, a nie jak pogłoski mówią, że to: "własność" II czy III TM!!! Pomóżcie! Jeżeli nie chcecie wspierać "SCHIZOLA" to stwórzcie nową, może lepszą prasę szkolną.



- **SPORT**. Myślę, że komentarz jest zbędny.



27

Wszystkich zainteresowanych gorąco namawiamy do porzucenia bierności i zabrania się do roboty (wypoczynku). Na pewno na pierwszych spotkaniach pojawi się nasz redakcyjny fotoreporter, a zdjęcia zamieścimy w "SCHIZOLU". Opiszemy także Waszą działalność. Chciałbym, aby była ona wzorem dla innych uczniów stanowiących tzw. "SZARĄ MASĘ".

Spróbujcie nauczyć się tanio wypoczywać. Zapewniam, że ryzyko niepowodzenia jest minimalne.

KONKURSY

i SPROSTOWANIE

wypoczywający



Jakub PRZYBYLSKI

W artykule reprezentującym poglądy Rady Samorządu Uczniowskiego zespołu Szkół Zawodowych nasz kolega Jakub wspominał, że jedynym kołem rozwijającym nasze zainteresowania w szkole jest kółko cartingowe - To nie jest prawdą. Działają jeszcze: Klub Ekologów, Szkolne Kółko Sportowe, Kółko Matematyczne i (wspomniany przez Jakuba) Klub Dziennikarski. Popieramy pogląd RSO i zapraszamy do aktywnego uczestniczenia w tych kółkach zainteresowań, a także w innych, które możecie stworzyć. Możecie też brać udział w różnego rodzaju konkursach i Olimpiadach. Na niektóre, niestety, już część z Was się spóźniła, ale nie martwcie się. Wielu uczniów naszej szkoły bierze w nich udział. Poniżej informujemy o tych, w których jeszcze możecie uczestniczyć. Wystarczy zgłosić taki zamiar wychowawcy lub odpowiedniemu nauczycielowi. Można jeszcze sprawdzić się w konkursie informatycznym - eliminacje szkolne w marcu 1994 r.; - konkursie o kulturze Żydów w Polsce - elim. szkolne w kwietniu 1994 r.; - w Olimpiadzie Ekologicznej - elim. szkolne w lutym 1994 r. - w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki - etap szkolny w kwietniu 1994 r.; - w Konkursie Obrony Cywilnej - marzec 1994; - w konkursie Piosenki Żołnierskiej - kwiecień 1994; - w konkursie „Sprawni jak żołnierze” - maj 1994 r.; - w konkursie „Srebrne Muszkiety” - maj 1994; w wojewódzkim Przeglądzie Koledź i Pastoralek - styczeń 1994 r.; w konkursie recytatorskim - marzec 1994; - w Forum Teatrów Dzieci i Młodzieży - kwiecień 1994 i w wielu innych imprezach, o których jeszcze będziemy informować. Dla tych, którzy są najleniwszi, „Schizol” w każdym swoim numerze organizuje także konkursy. Między innymi w tym numerze ogłaszamy **II poetycki konkurs o LAUR GRAFOMANIKA** (informacja na ostatniej stronie). **LUDZISKA RUSZCIE SIĘ, BO ZAPUŚCICIE KORZENIE.**

Jakub w zamieszczonym wyżej artykule wspomina o plotce szerzonej przez uczniów najstarszej klasy zespołu szkół zawodowych jakoby „SCHIZOL” był wewnętrzną gazetką III TM. Coś dyba zazdrość tak zaslepiła niektórych, iż nie dostrzegają, jak wielu uczniów spoza tej klasy zamieszcza swe prace w „SCHIZOLU”. A od kilku już numerów mamy stałych autorów, którzy są uczniami innych szkół np. gostyńskiego czy śremskiego (!) „ogólniaka”. A to, że ścisła redakcja składa się z uczniów klasy III TM, wynika z faktu, że w tak zrytym gronie najlepiej koordynuje się działalność pisma oraz z tego, że właśnie w tej klasie narodził się pomysł jego powstania. Uczniowie najstarszych klas, zamiast gderać, zakaszcie rękawy i zostawcie po sobie choć jakiś ślad swego 3,4 a nawet 5-letniego pobytu w tej szkole. **ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY.**

REDAKCYJA

28

Hej za rok matura, za pół roku...

NIE
TRACIE
GŁOWY!

Matura-to słowo sprawia, iż uczniowie ostatnich klas nerwowo zaczynają obgryzać paznokcie (prawie do łokci), zasycha im w gardle, a na czołach pojawia się zimny pot.

Egzamin dojrzałości zarazem przeraża, jak i fascynuje jako ostatni stopień w przejściu do dorosłego życia.

Już coraz bliżej dnia, kiedy to wszyscy pięknie ubrani i "napełnieni, aż po brzegi" wiedzą zasiada w szkolnych ławkach, może po raz ostatni w roli uczniów i będą się starać udowodnić, iż nie zmarnowali czasu, który spędzili w tej szkole.

Ci, którzy dobrnęli po wielu kłopotach i trudnościach do klasy maturalnej, wierzą, że sama matura to już tylko formalność. Ale niestety jak dowodzą wyniki ostatnich egzaminów w naszej szkole, ta "formalka" staje się przeszkodą nie do przebycia. A przecież nie jest to ostatni sprawdzian w naszym życiu. Czeka nas ich jeszcze wiele, może już nie tak oficjalnych, ale zwykłych egzaminów dnia codziennego.

Wszystkim maturzystom "Schizol" życzy jak najmniej nerwów, jak najłatwiejszych tematów i zadań oraz tego, aby nikt po opuszczeniu sali nie musiał zaśpiewać tak, jak Czerwone Gitary:

"...Znów za rok matura,
za rok cały..."

A jakie są nastroje na ponad pół roku przed maturą?

Tegorocznym maturzystom zadaliśmy sześć pytań:

1. Czy już się przygotowujecie do matury i jak?
2. Czy zrobicie ściągę?
3. Jak się czujecie jako maturzyści?
4. Czego się najbardziej obawiacie w związku z maturą?
5. Jakich tematów spodziewacie się na maturze?
6. Z kim przyjdziecie na studniówkę?

Sonda została przeprowadzona w klasie V Technikum Mechanicznego oraz klasie IV Liceum Zawodowego. Wyniki, które uzyskaliśmy, trochę nas zaskoczyły. Najpierw przedstawiamy poglądy uczennic i uczniów liceum.

Na pierwsze pytanie zdecydowana większość (bo aż 75%) odpowiedziała przecząco 20% absolwentów już zaczęło powtórki, a pozostali ograniczają się do przeglądania książek i zeszytów z lat ubiegłych. A oto niektóre wypowiedzi:

"Nie przygotowuję się do matury, bo to jeszcze wcześniej."
"Pomału czytam średniowiecze i starożytność".

Co do przygotowania "pomocy naukowych" poglądy są prawie jednomyślne. Około 80% jest zdecydowanych na wykonanie "ściągawek", to oznacza, że nie wierzymy własnej wiedzy. 8% stwierdza, iż jeszcze się nad tym nie zastanawiało, a tylko 2% odpowiada stanowczo, że nie będzie nic "przemycać" na salę egzaminacyjną i zda się tylko na swoje wiadomości.

Nastroje wśród maturzystów są bardzo różne. Tyle samo osób czuje się bardzo dobrze jak maturzyści, a przeraża drugą część myśl, iż zbliża się dzień pożegnania ze szkołą, do której już się przyzwyczaili. Tylko mała część stwierdza, iż nic nie czuje lub, że nie czuje się maturzystami.

"Czuję się bardzo dobrze, prawie jak dorosła."
"Żle, chciałbym zostać jeszcze w tej szkole, a po drugiej boję się, że nie zdam."
"Jestem zdenerwowany, trochę się boję."
"Normalnie, lub prawie normalnie, do mnie to jeszcze nie dociera".

Największe obawy wśród licealistów wzbudza j. polski - 90%, pozostali boją się matematyki - 5%, a także wszystkiego, co jest związane z maturą - 5%.

"Najbardziej boję się tego, że nic nie napiszę."
"Boję się matematyki, bo jestem z niej dno"

o d. na stronie następnej

Serdecznie dziękujemy maturzystom, iż w niewale pracy, powtórek i innych śladg maturalnych znaleźli chwilę czasu na wypełnienie ankiety.
Potamania piór i języków!



matury czas... cd. ze str. 29

Piątym z kolei pytaniem były prognozy możliwych tematów. Większość nie zastanawiała się nad tym, a ci, którzy to uczynili, liczą tylko na tematy łatwe, takie, które nie sprawiają im większej trudności. Wprawdzie mówi się, że dla osób, które uczyły się systematycznie, nie ma tematów trudnych, ale kto uczył się systematycznie. Oto kilka odpowiedzi:

- "Nie zastanawiałam się nad tym"

- "A co ja wróżka?"

Jeśli ktoś chciałby pójść na studniówkę z maturzystką (lub maturzystą), to większych szans już nie ma. Prawie wszyscy są już zajęci, tylko 7 osób jeszcze się nie zdecydowało.

- "Na studniówkę idę z kolegą i z humorem"

- "Nie mam zielonego pojęcia! Coś tam się wysmerfi."

- "Z TERMINATOREM".

- "Z psem."

Jak widać duża jest rozpiętość gatunkowa i płciowa. Wszystkim życzymy miłej zabawy, bo przecież upodobania są różne.

Tak wyglądała nasza sonda w liceum, a jak było w technikum?

Tutaj także 75% nie myślało jeszcze o rozpoczęciu powtarzania, 15% uczniów już powtarza, a 10% trochę sobie powtarza. Różnica tkwi w tym, iż uc-

niowie technikum podkreślają, iż korzystają z fakultetów. Chyba jednak nie przywiązują do nich większej uwagi, gdyż 80% stwierdza, iż nie wyobrażają sobie matury bez ściagi. Mamy jednak tutaj z większym procentem osób, które nic nie robią (w porównaniu z liceum), jest ich tutaj około 15%, tyle samo, co osób nie zdecydowanych.

Niestety większość czuje się źle jako maturzyści (60%), może jest to spowodowane niewiedzą i obawą przed obłaniem egzaminu. Tylko 25% stwierdza, iż czuje się wspaniale i od dawna czekali na tę właśnie chwilę. Pozostali nie mają swojego zdania.

- "Czuję się trochę stary."

- "Spoko (jak na razie)".

- "Czuję się dumnie, chociaż jestem trochę zestresowany".

- "Jest O'KAY."

W odpowiedzi na piąte pytanie większość stwierdza, że boi się przede wszystkim obłania matury. Pozostali boją się j. polskiego (20%), matematyki (10%) i nauczycieli w komisji (10%).

- "Boję się wszystkiego, a przede wszystkim trudnych pytań."

Uczniowie technikum są bardziej zdecydowani co do tematów prac maturalnych, mają swoje "pewniaki":

1. "II wojna światowa"

2. "Jacek Soplica - charakterystyka".

3. "Byle co, byle było".

Wszystkim "obstawiającym" życzymy szczęścia, ale mimo wszystko radzimy powtórzyć całość materiału.

15% nie ma pojęcia, jakie mogą być tematy i stwierdza, że cokolwiek będzie, to i tak ich zaskoczy, a 10% spodziewa się tematów łatwych.

Najwięcej pewności tegoroczni maturzyści mają co do osoby, z którą przyjdą na studniówkę. Tylko 5% nie wie, z kim przyjdzie. Są jednak tacy, którzy potrafili pomyśleć także o tym:

- "Na studniówkę przyjdę z pięcioma dziewczynami".

Wśród wypowiedzi dotyczących studniówki dominował jeden tekst:

- "Przyjdę z dziewczyną (poza szkoły)".

Czyżby taka pisownia była spowodowana nieznajomością pisowni wyrazu „spoza”. Wszystkim maturzystom podpowiadamy, iż nie pisze się „z noza”, tylko „spoza”.

Już teraz maturzystom życzymy pokamania piór (na egzaminach pisemnych) oraz pokamania języka na egzaminach ustnych.

Wszystkim już powtarzającym do matury i tym, którzy jeszcze nie zaczęli myśleć o niej, podpowiadamy, iż w dziesiątym numerze "Schizola" wydrukowaliśmy porady: jak powtarzać matury i jak ją zdawać. Polecamy porady Ryszarda Sowińskiego, na pewno pomogą.

p.s. Jak donosi PSS (Prywatna Siatka Szpiegowska) "Spożem" w drzwiach sali egzaminacyjnej mają zostać zainstalowane bardzo czułe wykrywacze ściąg, a między stolikami będą krążyły patrole ze specjalnie wytresowanymi psami. Tak więc lepiej polegać tylko na własnej wiedzy.

Sebastian Nowak

„SCHIZOL” DONOSI

Idziemy z duchem czasu i coraz więcej samochodów wokół nas. Niestety, wyższy status materialny nie musi wcale odpowiadać wyższemu stopniowi inteligencji. Dowodem na to stwierdzenie są trawniki znajdujące się przed szkołą, zamienione w parking. Mamy nadzieję, że jeśli nie teraz, to chociaż na wiosnę, gdy strątowana deszczami kłóć trawa zacznie odżywać, tą sprawą zainteresuje się policja i zagra z niektórymi w „oczko”. Swoją drogą dziwi nas, że w szkole, w której jednym z przedmiotów jest ekologia, coś takiego ma miejsce. Gdybyśmy my uweyili ekologii to na pewno uwrniowie - właściciele samochodów parkujących na trawniku zostaliby na drugi rok w tej samej klasie. Tylko co zrobić z naukowcami, którzy postępują tak samo?

A oto niektóre spośród wielu trawujących trawę pojazdów, żyjemy im sudyh balów i samych gum!

- Fiaty 126p: - LSD 0137 (biały); - PAL 7791 (zielony); - LEC 7370 (beż);
- LEC 3511 (biały); - LSC 7153 (pomarańcz); - LED 7517 (ziel);
- LEC 4444 (czerw); - LSD 0039 (niebieski); - LEC 3300 (biały);
- LEP 2052 (biały); - LED 2052 (biały); - LEC 4300 (biały);
- LED 8985 (pomarańcz); - LEC 3997 (niebieski);
- LED 8947 (czerwony); - LED 8589 (zielony)
- Fiaty 125p: - LEC 0755 (kremowy); - LED 2052 (biały);
- LEC 3300 (biały); - LED 6551 (pomarańcz);
- LEL 0224 (czerwony);
- Audi - LNA 6144 (srebrne) • BMW - LSJ 7748 (biały);



- Polonez - LSC 5714 (czerwony);
- specjalną nagrodę trawnikowego pirata otrzymuje właściciel białej Skodki notorycznie parkujący (nawet przy pustych parkingach) na trawniku. Jej numer rejestracyjny LSC 5995

PS: Radzimy powtórzyć z wczasu przepisy o parkowaniu na trawnikach!

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

Między innymi dzięki WAM

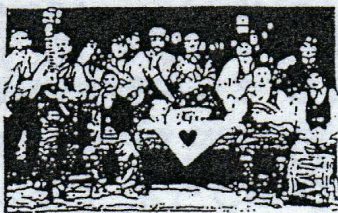
gra dalej!

Tradycyjnie już ze sprzedaży ostatniego numeru część pieniędzy przeznaczamy na ratowanie chorych dzieci. Potwierdzający to kwit znajduje się na tej stronie. W sumie "Schizol" wpłacił już kwotę: **900 000 zł**. Pamiętajcie to jest Wasze pismo, to są Wasze pieniądze, to jest Wasza pomoc. Serdeczne dzięki!

Jurek Owsiak pre-
stat kolejne podję-
kowania dla Was
- tym razem na
ręce Sebastiana
redaktora nadełki

Przyjmujemy także datki na chore dzieci w p. nr 108 (na dużych przerwach). Listę ofiarodawców ogłosimy. Pamiętajcie - liczy się każda złotówka!!!!

WIELKA ORKIESTRA



ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

ROCK'N'ROLL WASZYCH SERC
dla chorych serc naszych DZIECI

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

SEBASTIAN!

WOC CORACZYST I SERECZNYCH
POZDROWIEN DLA OEBIE
ORAZ TWOICH PRZYJACIÓW,
PO PROSTU WADZIE RAZEM!

Sytuacja mocno

[Handwritten signature]

[Handwritten signature]

[Handwritten signature]

Potwierdzenie dla wpłacającego
Zł 100 00 -
sto tysięcy złotych
słownie słych

Dokładny adres: Schizol - Pięta uszuw 252
wplacający
Gostyni ul. Turwica 44

Fundacja Wielkiej
dokładna nazwa rachunku
Orkiestry Świątecznej Pomocy

nazwa banku Big-Bank Warszawa
Nr r-kuc 5429999-5665-8001

Datownik: 21.12.2008
ZNAK
Płatność przyjm.

Oplata zł 1500

PPPT-CZ-Drukarnia W-W

PRZYPOMINAMY

zbliżają się święta Bożego Narodzenia - my je spędzimy w domu, w gronie najbliższych, ale dzieci z domu dziecka w Bożedziebie będą same. Jak co roku okazmy im swoje serce. W ubiegłym roku były to dla dzieciaków 2 wspaniałe rowery. A co w tym roku? Czekamy na Wasze pomysły i pieniądze. Zróbcie zbiórki w klasach, listy te ogłosimy. Pieniądze na "gwiazdkę" dla dzieci z domu dziecka w Bożedziebie wpłacajcie profesorom: i Mirosławowi Sobkowiakowi lub wychowawcom. z góry dziękujemy!

UZBROJENIE

KEN - JUTSU

KROTKI RYS
HISTORYCZNY

Joko - ryu / style najstarsze /



Z braku wiarygodnych źródeł rozważania na temat sztuki i stylu walki szermierczej w najdawniejszych dziejach Japonii mają charakter dyskusji sąsto „akademickich”. Wojownicy żyjący w okresie Heian zamieszkiwali pśónowne rejony nadgórniczne i ich kultura nie miała wielkiego wpływu na życie dworu cesarskiego, który odnosił się pogardliwie do dzikiego i nieokreślanego życia wojowników. Dwór z okresu Heian niechętny porównywał z Atenami Perseusa. Style owego okresu polegały na tym, że ten czy ów wymyślał pewne techniki, które niemal natychmiast mógł sprawdzić na polu bitwy. Gdy w Kamakura powstaje siedziba szogunatu i władza przechodzi w ręce wojowników wódzów, miejscowość ta staje się jakby stolicą kultury rycerskiej. Siedzibę szogunatu można porównać ze sportą. Duchowym twórcywym spajającym tak wielkie zgrupowania wojowników staje się filozofia Zen, którego

rozwinieniem jest drugi szef szogunatu Minamoto-no-Yoritomo, a później kolejne generacje wódzów Hojo, najlepszym tego dowodem są słowa prof. Kotanińskiego „Pracownik przenosi do Japonii filozofię Lu Siego. Jej wśaśniwy metafizyczny charakter ma w Japonii niewielkie echo, natomiast etyka Konfucjaniska ze szeregowym naciskiem na obowiązki poddanego uświatałowata tu ideał godnej postawy człowieka uszczegółwionej w postaci bushi - ryuena, który kieruje się niepisanym kodeksem moralnym „Bushido” - „droga ryuena”. Pierwszy kodyfikacji Bushido znajdziemy dopiero w XVII wieku, gdy przytężyły się do dzenistycznych wświew wpływy sintoisty. Już jednak w dzen, gdzie stale władowano nacisk na stosunki mistrza do ucznia, uznawanie dla patriarchów, którzy meliorach dalszym pokoleniom swego ducha, jest mistyczną podstawą kohtymajji szkoły. Tak więc filozofia zen jako propagator zasad lojalności mogła stać się środowiskiem zainteresowania wojowników”... CDN.

Ptaszyński Artur

Tu startują
uczniowie naszych
szkół!

Polski Związek Karate - do Shotokan
zaprasza na

**TURNIEJ KARATE O PUCHAR BURMISTRZA
MIASTA GOSTYNIA**

, który odbędzie się 21 listopada
1993 r o godz. 11⁰⁰ w Hali Szk. Podst nr 2 w Gostyniu.

Zapraszamy też na treningi sekcji karate do szk Podst. nr 3
w **wtorki** i **czwartki** na godz. 20⁰⁰ a w **soboty** na godz. 17⁰⁰
ćwiczą tam też nasi profesorowie

Niedawno nasza redakcja
otrzymała list od czytelniczki
z Wotomina (woj. warszawskiej).


Oto jego fragmenty:

Sie ma ludziska!

Byłam w waszym grungowatym
miasteczku, jakiś czas temu,
zdebiatałam, uszy mi wstały, poczułam
czutą lepkość w uszach po przeczy-
taniu waszej gazetki - SCHIZOLA.

Z tego względu wiało kochana
żadam przystania mi jej do mnie.

Przykulałam wam 5.000 złotych

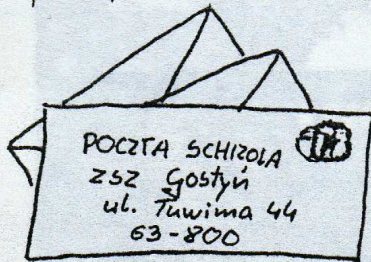
To Pa! 
odlatuję...
Ewka

Od redakcji:

Myślimy, iż opisane objawy były
wynikiem zachwytu nad naszą
gazetką, a nie wynikiem wybuchu
złości po jej przeczytaniu.

Gazetkę oczywiście prześlemy;
a swoją drogą, nigdy nie przypu-
szczaliśmy, że będziemy mieć swych
czytelników, aż pod Warszawą.

Jeśli macie przyjaciół, którzy czytali
nasze pismo, umieszczając daleko od
Gostynia, a mimo to chcieliby czytać
„Schizola”, to namówcie ich do na-
pisania kilku słów podania swo-
jego adresu. Na pewno wyślemy
gazetkę. Warunek jeden, musicie nam
przysłać pieniądze na gazetkę i kopertę
zwrotną ze znaczkiem lub dodatkowymi
pieniędzmi na zakup tych rzeczy.



W ostatnim czasie do naszej skrytki
trafiło kilka anonimowych listów,
w których to prosicie nas o wyja-
śnienie powodu nieobecności
pani Oli w kuchni szkolnej.

Drugie pytanie dotyczy obecności
pani Woznej w kuchni.

Tym razem spełniamy waszą
prośbę i wyjaśniamy tę sprawę,
następnym razem prosimy jednak
o zamieszczenie podpisu.

A oto wyjaśnienie, jakie otrzyma-
liśmy od pana dyrektora, który
poinformował nas, że pani kucha-
rka zatrudniona jest na $\frac{1}{2}$ etatu,
a zakres obowiązków pani
Woznej poszerzono o pomoc
w kuchni.

Od redakcji:

Wszelkie raz prosimy, byście podpi-
sywali kartki z pytaniami i teksta-
mi wrzucane do skrytki „Schizola”.
Możecie sobie zastrzec, że
podajecie nazwisko i imię tylko
do wiadomości redakcji. My to usu-
wujemy. Często poruszacie wai-
ne sprawy z życia szkolnego, a
brak podpisu uniemożliwia nam
ich sprawdzenie. Wasze pod-
pisy pozwolą nam też uniknąć
głupich dowcipów z porówna-
niami itp., których ofiarą
kilka razy padliśmy.

Napisz do nas
i pamiętaj - anonimy
najprawdopodobniej
trafią do
kosza.



34

GRAFOMANIAK

Ze względu na liczną wieńszę, które nam przysyłacie postanowiliśmy ogłosić **II konkurs o Laur Grafomaniaka**. Pierwsza edycja odbyła się w grudniu ubiegłego roku.

Przyjmujemy wieńszę własnego autorstwa podpisaną. Czekamy do końca tego roku. Prace możecie wrzucić do skrzynki lub też przynieść osobiście do sali w 108 oraz do poczty prof. Miostawowi Sobkowiakowi.

NAGRODY CZEKAJĄ!

A do już kolejne prace.

Mój CZAS.

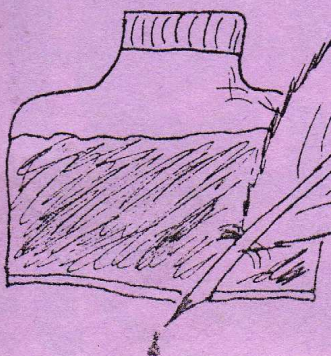
Mam dokładnie odmierzony czas.
Mam zegar, który to robi
Nie mogę cofnąć wskazówek,
nie mam siły,

bym mogła to zrobić
chcę tylko:
zatrzymać się w stojcu,
a zegar niech biegnie sam
Mam dokładnie odmierzony czas
Mam patyk, którym piszę
moje imię na piasku
wiatr może je zatrzeć.

I nie ma siły,
bym mogła to zmienić.
chcę tylko.
Zatrzymać się w stojcu
a zegar niech biegnie sam
Mam dokładnie odmierzony czas.
Mam wokół siebie pipkno,
odrzućcam wipę

przygniatające mnie troski
chcę tylko:
zatrzymać się w stojcu,
a zegar niech biegnie sam
Zatrzymać się w stojcu

1 autora
dostarczonego
wieńszę
prosimy
o kontakt



NIE
ZMARNUJ TEJ
SZANSY!
PRZYŚLIJ NAM
SWOJE WIERSZE!
POWALCZ O

LAUR GRAFOMANIAKA

LISTA PRZEBOJÓW

NOTOWANIE 9

Dziękujemy wszystkim za pomoc w układaniu naszej listy. Wśród siedemnastu piosenek, które wybraliście prezentujemy wam najlepszą „dychę”.
Czekamy na kolejne głosy!

1. Dzieci - ELEKTRYCZNE GITARY - 20gł
2. Teksasński - HEY - 13
3. No women no cry - PROLETARYAT - 11
4. Kolesie - PROLETARYAT - 9
5. Kocham Cię - CHEŁPCY Z PLACU BRONI - 8
Tatusia - ELEKTRYCZNE GITARY - 8
6. Wiara - IRA - 6
7. Moja i twoja nadzieja - HEY - 4
What's up - 4 NON BLONDES - 4
8. Dreams - HEY - 3
Cryin' - AEROSMITH - 3
9. Nie ma takich chwil - THE DAYS - 4
10. Outsajder - DZEM - 2

PROPOZYCJE:

1. BEZ CIEBIE UMIERAM, POWIETRZA MI BRAK - MAANAM
2. BO WEST - PET SHOW BOYS
3. PRZEDMIĘSCIA - WILKI

SCHIZOLA

REDAGUJ Z NAMI TO PISMO - PIŚZ DO NAS!

redaguje zespół w składzie:
Sebastian Nowak, Robert Marcinkowski, Jakub Przybylski, Małgorzata Busz (redakcja sportowa)
foto - Karol Marciniak
Piotr Pawłowski - główny rysownik
współpraca: Robert Antkowiak
Leszek Wojtkowiak, Tomasz Stasiak
wicz, Janusz Dworniczak, Michał Wóźniak i Wy wszyscy!
Opieka: Miostaw Sobkowiak
Adres do korespondencji:

ZS2 Gostyni 63-800 ul. Turzynie 44
z dopiskiem "POCZTA SCHIZOLA"
kontakt szkolny: osobiście - sala 108, prawie osobiście - skrzynka przy sali w 108

CENA UMOWNA + VAT 36